Rok XII. Kraków-Podgórze niedziela 4 maja 1913 Nr. 102

6 Cena numeru halerzy 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126-896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6. Załączniki K 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin“ w Krakowie ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Pomaszerujemy!

Odmowna nota Mikołaja. — „Kronrat“ w Wiedniu. — Cesarz w poniedziałek wypowie słowo decydujące Austro-włoska wyprawa do Skutari i okupacya Albanii. — Wojna czy „ekspedycya karna?“ — Koszta 600 milionów koron — Niezawisła Albania. — Groźba Rosyi?

Kraków, 3 maja.

Hr. Aehrenthal, którego tak sławiono za pomyślne przeprowadzenie aneksyi Bośni i Herzogowiny, popełnił jedno kapitalne głupstwo: zgodził się na ewakuacyę Sandżaku, który wchodził klinem między Serbię a Czarnogórę. Opróżniając Sandżak, Austrya straciła możność zapobiegania przelaniu się fali serbskiej ku brzegom adryatyckim i albańskim. Na usprawiedliwienie hr. Aehrenthala można jednak przytoczyć, że nikt w Europie w r. 1909 nie przewidywał tak bliskiej zagłady Turcyi. W trzy lata później jednak niebezpieczne skutki głupstwa hr. Aehrenthala ukazały się w całej jaskrawości.

To też zaraz z wybuchem wojny bałkańskiej następca Aehrenthala hr. Berchtold chciał ponownie zająć sandżak Nowobazarski. Była to jedyna jasna myśl polityczna, która wyszła w ciągu ostatniego półrocza z wiedeńskiego Ballplatzu.

Ale sędziwy cesarz Franciszek Józef nie zdecydował się wówczas na aprobatę tego kroku, który zresztą dyplomatom wiedeńskim i berlińskim nie wydawał się bezwzględnie koniecznym, a groził niebezpieczeństwami. Nikt w Europie, powtarzamy, nie uważał klęski Turcyi, organizowanej militarnie przez Niemców, w wojnie z państewkami bałkańskiemi za możliwą, a przytem wszyscy bali się Rosyi. Dziś jednak jest zupełnie jasnem, że ponowna okupacya Sandżaku przez Austryę wywołałaby była tylko zgrzytanie zębów ze strony Rosyi, ale w październiku wydawało się sferom dworskim i dyplomatycznym w Wiedniu, że byłoby to przyłożeniem lontu do miny z dynamitem. Jeżli Czarnogóra wyprzedziła inne państwa bałkańskie w rozpoczęciu wojny, jeżli zwróciła ją przedewszystkiem w granice sandżaku, jeżli Belgrad, Zofia i Ateny przez cały tydzień z zapartym oddechem czekały, jakie skutki wywrze atak króla Mikołaja na terytoryum najbliższe Austryi, stało się to tylko dlatego, że cała przyszłość zależała od czynu Wiednia.

Austrya milczała. Gdyby Wiedeń dnia 10 października w odpowiedzi na wymarsz zastępów wojewody Wukowicza z Mojkowacza na Bjelopolje oraz z Kolasinu na Beranę odpowiedział odrazu protestem i zabezpieczeniem militarnem Sandżaku, jako drogi interesów austro-węgierskich do Mitrowicy, a stamtąd w stronę Saloniki ku południowi, a w stronę Djakowy i Durazzo ku zachodowi, prawdopodobnie do wojny wogóle nie byłoby doszło i wszystko skończyłoby się tylko na nowym nacisku na Portę dla zmuszenia ją do ustępstw autonomicznych w prowincyach europejskich. Czarnogóra zaspokoiłaby się złotem. Bezczynność Wiednia była jednak hasłem ogólnem pożaru. Stała się podstawą całej wojny, jej uwarunkowaniem. Można przypuścić, że hasłem, wydanem przez protektorów państw bałkańskich było: dopóki Wiedeń nie obudzi się ostatecznie, dopóty naprzód i ciągle naprzód. Wiedeń spał aż po dziś dzień. Dopiero po wej-



Conrad v. Hötzendorf. Hr. Berchtold. Cesarz.

Ważna narada w zamku schoenbruńskim.

Telegram z Wiednia donosi: „Minister spraw zagranicznych hr. Berchtold był wczoraj na *trzygodzinnem posłuchaniu u cesarza*, równocześnie z szefem sztabu generalnego Conradem von Hötzendorf“.

ściu króla Czarnej Góry do Skodry — przetarł oczy i *postanawia działać*, postanawia odrobić, co się jeszcze da.

* * *

Zamiary Austryi zrazu nie sięgały daleko. Postawiła sobie dwa cele: 1) nie dopuścić Serbii do morza 2) stworzyć kontrwagę przeciw Serbii w postaci samoistnej Albanii pod władzą jakiegoś książątka niemieckiego. Zamiarom Austryi sprzyjały Włochy, z któremi Austrya co do sfery wpływów w Albanii podzielić się musiała.

Wobec niesłychanie zręcznego — a znowu przez nikogo nie przewidzianego! — manewru Essada paszy, który proklamował się księciem albańskim i który ma wszelkie dane, aby w północnej Albanii ugruntować swe panowanie, doznając przytem poparcia tak ze strony Serbii jak Grecyi, **Austrya i Włochy tem spieszniej muszą działać**. Oba te mocarstwa uważają Albanię niejako za swoją domenę i nie mogą dopuścić do rozkawałkowania jej między Czarnogórę, która okupuje Skodar, Serbię, która usadowiła się w Durazzo, Essada paszę, który w Tirana proklamował się księciem, i Grecyę, która ma apetyt na Valonę.

Austrya i Włochy — w imię uporządkowania Albanii, zawichrzonej anarchistycznie — **przystąpią teraz wspólnie do jej okupacyi**. Słychać, że we środę podpisany został w Wiedniu *nowy traktat między Austryą a Włochami w sprawie albańskiej*. Układ ten zawiera rewizyę wszystkich istniejących dotąd między Austryą a Włochami umów w sprawie albańskiej i ustanawia podział sfery interesów w Albanii między Austryę a Włochy. Układ ten przewiduje wszystkie ewentualności, jakie zajść mogą przy w kroczeniu do Czarnogóry i ewentualności dalej idące na przyszłość, o ileby miało przyjść **do podziału Albanii**. Austrya i Włochy, na podstawie tego traktatu, postępować będą solidarnie w obecnem przesileniu.

Wobec oporu króla Mikołaja, który ze Skutari nie chce się usunąć i wobec proklamacyi Essada paszy **konieczną stała się ekspedycya militarna**. Austrya i Włochy są na nią zdecydowane — i *w poniedziałek*, po londyńskiej konferencyi ambasadorów, oczekiwać należy ze strony Austryi *decydujących zarządzeń*, które w Wiedniu wczoraj na wspólnej radzie ministrów zostały w szczegółach już ułożone.

„Europa“ acz z niechęcią godzi się na tę ekspedycyę austro-włoską do Albanii. Mocarstwa trójporozumienia próbowały jednak zastrzedz się przed wkroczeniem Austryi na terytoryum czarnogórskie. Angielski „Times“ doniósł, że na onegdajszem posiedzeniu konferencyi ambasadorów żądano, aby Austrya, o ile przyjdzie do austryackiej interwencyi, *ograniczyła się tylko do Skutari, ale nie naruszyła ani piędzi ziemi czarnogórskiej*, ponieważ wywołałoby to wielkie rozgoryczenie kół panslawistycznych w Rosyi i *wywołałoby wielkie niebezpieczeństwo wojny europejskiej*. Akcya przeciw Czarnogórze nie powinna prowadzić do okupacyi terytoryum czarnogórskiego. Ambasador austryacki zaprotestował przeciw temu i oświadczył, że uważa tego rodzaju wniosek *za niemożliwy do dyskusyi*, ponieważ cesarz Franciszek Józef, jako najwyższy wódz armii, *nie może pozwolić na to, aby inne mocarstwa w drodze rokowań dyplomatycznych dyktowało mu, jakie operacye wojskowe ma przeprowadzić*.

Marsz na Skutari i okupacya Albanii.

Z San Giovani di Medua do Skutari i obsadzenie zachodniej i północnej granicy Czarnogóry.—Wojna czy »ekspedycya karna?«.

Nie ulega wątpliwości, że Austrya w razie, gdyby Czarnogóra rozpoczęła kroki wojenne na granicy Dalmacyi i Herzogowiny np. gdyby z góry Łowczen ostrzeliwała Cattaro, podejmie wszelkie wskazane operacye wojskowe i wówczas ekspedycya militarna do Skutari wywołać by mogła — **wojnę** między Austryą a Czarnogórą.

Są jednak dane do przypuszczenia, że Austrya zrazu **nie zaatakuje terytoryum czarnogórskiego**, lecz wraz Włochami ograniczy się do **marszu na Skutari i okupacyi Albanii**, przyczem Austrya zajęłaby północną Albanię, Włochom zaś przypadłaby lepsza część, bo południowa Albania z doskonałymi portami. (Włochy w takim razie miałyby do czynienia z Dżawidem paszą, Austrya z Essadem paszą).

Okupacyjny korpus austryacki prawdopodobnie wyląduje w San Giovani di Medua i stąd podąży przedewszystkiem pod Skutari. Czy Włosi wezmą udział w marszu na Skutari? Czy król Mikołaj stawi siłom austryackim i włoskim opór? Czy zechce strzelać do włoskich żołnierzy? Czy Essad pasza, rozporządzający siłą około 25 tysięcy żołnierzy, złoży broń wobec Austryi i Włoch i i zrezygnuje ze swego książęcego panowania? Czy Serbia nie poprze Czarnogóry?

Oto kwestye, od których zawisł dalszy przebieg wypadków bałkańskich. Mocarstwa zdecydowane są wprawdzie utrzymać pokój i *zlokalizować sprawę albańska, ale komplikacye europejskie nie są wykluczona*. Cała Europa z niepokojem zwraca oczy ku Skutari i ku Petersburgowi.

Groźba Rosyi?

W Berlinie krąży pogłoska, jakoby Rosya zawiadomiła rząd niemiecki, iż na wypadek wkroczenia Austryi do Czarnogóry, *Rosya ogłosi zbrojną neutralność i wystawi na granicy austryackiej 300.000 wojska*.

Dzienniki oświadczają, że w berlińskich kołach informowanych nic o tem nie wiedzą.

Faktem jest atoli stwierdzonym przez osoby przybywające z Królestwa, że już obecnie panuje silny ruch wojskowy **wzdłuż granicy Królestwa**. Zaznaczyć należy, że przybywają nowe **pułki kawaleryi i kozaków** nad granicę

Niezawisła Albania.

Esad pasza i Dżawid pasza.

Agencya ateńska donosi z Korfu. Essad pasza **utworzył w Tirana rząd i ogłosił autonomiczną Albanię pod protektoratem Turcyi i kazał wywiesić flagę turecką a nie albańską.** Essad wystosował do greckiego metropolity w Durazo pismo, w którem oświadcza, że rząd albański uznaje w osobie metropolity władzę kościoła prawosławnego, którą chce chronić. Essad oświadczył, że rząd albański wobec Grecyi nie zachowuje się wrogo.

Biuro Reutera donosi z Korfu: Konsulowie austro-węgierski i włoski jakoteż ajent konsularny francuski z Durazzo odjechali wczoraj do Tirana by zjechać się z Essadem paszą. Essad pasza wysłał oficerów do Durazzo, by wezwać Serbów do oddania miasta. Serbowie odpowiedzieli, że będzie mógł miasto dopiero obsadzić po opróżnieniu przez Serbów.

Z Valony zaś donoszą, że wojska Dżawida baszy zajęły całą południową Albanię.

Odmowna nota króla Mikołaja.

Na ostatniej konferencyi ambasadorów w Londynie pojawił się wniosek o udzielenie Czarnogórze kompensat terytoryalnych wzamian za ewakuacyę Skutari. Austrya odrzuciła ten wniosek jako nie nadający się do dyskusyi. Austrya żąda od Czarnogóry wypełnienia *stricte* uchwały reunionu co do Skutari. Król Mikołaj odmawia temu żądaniu, powołuje się na swoje *prawo wojenne*, oraz na obowiązek *neutralności mocarstw* — i oświadcza, że o *kwestyi Skutari decydować winien sam Związek państw bałkańskich* w ciągu rokowań pokojowych z Turcyą o ustalenie granic Albanii. Wynika z tego, że król Mikołaj liczy na poparcie Związku, ale faktycznego poparcia mógłby się spodziewać tylko od Serbii.

Druga nota króla Mikołaja.

Rząd czarnogórski ze względu na mocarstwa i na swoją sprawę narodową poczuwa się do obowiązku wyłuszczenia powodów, które go skłoniły do **nieprzyjęcia rozstrzygnięcia mocarstw w sprawie granicy północnej i północno-wschodniej Albanii** bez dalszych zastrzeżeń. Rząd czarnogórski ubolewa bardzo nad tem, że wraz ze sprzymierzeńcami nie został zapytany w sprawie odgraniczenia Albanii, gdyż **Albania tylko sprzymierzeńcom bałkańskim zawdzięcza swoje wyzwolenie** z pod tureckiego jarzma i swą polityczną emancypacyę. A że granice Albanii dotyczą ściśle stosunku terytoryalnego sojuszników, więc mocarstwom musiała się chyba nasuwać konieczność zapytania w tej kwestyi sprzymierzeńców, tembardziej, że założenie państwa albańskiego dotyczy wyłącznie rozwoju politycznego państw bałkańskich. Ustalenie granic Albanii będzie mogło być przeprowadzone między sprzymierzeńcami a Turcyą po zawarciu pokoju. Z tego powodu wszelkie zarządzenia mocarstw są naruszeniem praw państw sprzymierzonych i zawierają w sobie **samowolne ograniczenie podstawy dla rokowań pokojowych z Turcyą.**

Dalej rząd czarnogórski zwraca mocarstwom uwagę na to, że miały nieprawdziwe daty co do stosunków w Skutari. Cała ludność skutarska, bez różnicy wyznań przyjęła czarnogórskie wojska gorąco **i pragnie aneksyi tego miasta przez Czarnogórę**, bo ta aneksya z politycznego i gospodarczego stanowiska jest dla miasta korzystną.

Rząd zastrzega sobie poruszenie sprawy Skutari przy rokowaniach pokojowych z Turcyą, przy definitywnem ustalaniu granic Albanii razem z mocarstwami. Odgraniczenie Skutari na korzyść państwa nieegzystującego jest z pewnością przeciwne interesom mocarstw i najżywotniejszym interesom Czarnogóry. Zarządzenie blokady było jawną niesprawiedliwością ze strony mocarstw.

Dzisiejszy numer „Nowin“ zawiera

stron 20 druku

mianowicie obok zwykłego sobotniego dodatku specyalny dodatek p. t. „Przegląd ekonomiczny“.

Zajęcie Skutari było logicznem i naturalnym następstwem wojny.

Proklamacya ks. Daniło w Skutari.

Poparciem tej noty faktem jest proklamacya czarnogórskiego następcy tronu, **ogłaszająca Skutari stolicą Czarnogóry.**

Stanowisko Serbii.

W Belgradzie w kołach rządowych oświadczają, że Serbia chce wprawdzie uszanować wolę mocarstw, *o ile jednak Austrya bez mandatu Europy zaczepiłaby Czarnogórę, to Serbia pospieszy jej z pomocą.*

Wspólna rada ministrów w Wiedniu.

Wczoraj przed południem odbyła się pod przew. hr. Berchtolda **wspólna rada ministrów**. Ułożono wszystkie **finansowe i militarne** szczegóły dalszej akcyi. W każdym razie Austrya zamierza z ostatecznemi **zarządzeniami czekać do poniedziałku**.

Nadzwyczajne wydanie dziennika budapeszteńskiego „As Est" doniosło, że **wczorajsza wspólna Rada ministrów postanowiła już wyprawę do Czarnogóry i ustaliła jej przypuszczalne koszta na 600 milionów koron.**

Wojna i finanse Austro-Węgier.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 2 maja.

Wojna z Czarnogórzem, raczej wyprawa do Albanii jest już nieodwołalnie postanowiona. Chodzi teraz o znalezienie funduszów i środków finansowych na cele owej wyprawy. — W sprawach finansowych odbył się szereg konferencyj. Wszyscy trzej ministrowie, a mianowicie wspólny minister skarbu, minister skarbu austryackiego i minister skarbu węgierskiego na podstawie kilkakrotnych narad obmyślili środki, z pomocą których monarchia zgromadzi potrzebne na wyprawę fundusze.

Na wczorajszej wspólnej Radzie ministrów, która się odbyła pod przewodnictwem hr. Berchtolda, a w której wzięli udział ministrowie skarbu Zaleski i Teleszky, minister wspólnego skarbu Biliński, min. wojny Krobatin, hr. Berchtold przedstawił wyczerpująco stan sytuacyi politycznej. Dyskusya wykazała zupełnie jednolite zapatrywanie co do linii wytycznej, jaka w polityce zagranicznej w dalszem postępowaniu ma być zachowaną.

Pewien niewymieniony mąż, jak można się domyślić austryacki prezes ministrów hrabia Stürgkh, oświadczył przedstawicielowi dziennika „Neues Wiener Tagblatt", że **decyzya ostateczna spoczywa w rękach cesarza.** Rada ministrów przyjmie jedynie do wiadomości zapowiedziane dyspozycye wojskowe. W sprawie tych dyspozycyj wyrokuje w ostatniej instancyi samodzielnie szef sztabu generalnego. **Włochy idą ręka w rękę z Austro-Węgrami** i porobiły już odpowiednie przygotowania.

Z tego wszystkiego wynika, że najdalej **w przeciągu 48 godzin należy oczekiwać podjęcia kroków decydujących** przez Austro-Węgry, przyczem prawdopodobnie flota włoska wysadzi w południowej Albanii znaczne siły wojskowe.

Klucz Adryatyku w rękach Włochów.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 2 maja.

Mnożą się pogłoski, zaznaczone nasamprzód przez dziennik „Reichspost", a więc przez źródło informacyj wartości pierwszorzędnej, że Austro-Węgry zgodziły się na **oddanie Valony razem z Albanią południową Włochom.** Same zaś jako odszkodowanie **zabiorą Albanię północną z miastem Skutari.** Zabór prawdopodobnie nastąpi pod **pozorem protektoratu.** Ale ów protektorat będzie niczem innem, jak tylko **przygotowaniem do zupełnej aneksyi.**

Valona, port na wybrzeżu Adryatyckiem Albanii południowej, jest położony zaledwie o 80 kilometrów od wschodniego wybrzeża półwyspu Apenińskiego. Położenie portu i miasta jest tak dobre pod względem strategicznym, że wielkie państwo, które się usadowi w Valonie, mające na zawołanie flotę wojenną, będzie tem samem panem całego morza Adryatyckiego.

W Rzymie zrozumiano to już przed laty kilkunastu. Dlatego Włochy protestowały kilkakrotnie z całym naciskiem przeciwko wszelkim zamiarom aneksyjnym Austro-Węgier, gdy się rozchodziła kilkakrotnie przed laty wiadomość o przygotowaniach austryackich do zaboru Albanii.

Ważność Valony rozumiano dawniej także i w Wiedniu. Widziano jasno niebezpieczeństwo, groźne dla interesów gospodarczych i politycznych Austro-Węgier w razie, gdyby Valona się znalazła w rękach włoskich. Istnieje nawet cała literatura polityczna, zwalczająca jak najgoręcej ewentualność usadowienia się Włochów w Valonie.

Tymczasem teraz hrabia Berchtold bez troski oddaje Valonę Włochom, pocieszając się argumentem, iż Włochy jako sojusznik Austro-Węgier zachowają się zawsze lojalnie, To, co hrabia Berchtold teraz robi, jest poprostu **ciosem śmiertelnym dla Austro-Węgier.** Gdy raz bowiem Austro-Węgry będą miały drogę morską zamkniętą i to jedyną drogę morską, wówczas ich upadek gospodarczy, a co za tem idzie upadek polityczny, będzie tylko kwestyą czasu. Bez dostępu do morza wielkie państwo dzisiaj istnieć nie może. Nawet Szwajcarya, jedyne państwo samodzielne, położone w środku Europy, postarało się za pośrednictwem dobrych linij kolejowych o szybki dostęp do morza Śródziemnego i do Oceanu Atlantyckiego. Austrya, straciwszy z czasem taki dostęp do morza Adryatyckiego, będzie musiała oddać się **na łaskę i niełaskę Niemiec**, aby współkorzystać z posiadanych przez nie portów na morzu Bałtyckiem i na morzu Niemieckiem.

Źle się dzieje z państwem, którem rządzą bardzo może poczciwi, ale niezbyt bystrzy arystokraci. *Amon.*

Trzeci Maja.

Testamentem ustępującej z widowni dziejowej Rzeczypospolitej Polskiej nazwano Konstytucyę 3 maja 1791. Zaprawdę, wielki to **testament, wskazujący narodowi drogę do wolności**, potęgi, dostatku i mądrości. Trzy są tego testamentu najważniejsze działy i sposoby ziszczenia: oświata, aby uleczyć najpierw duszę i nadać jej moc: podniesienie się ekonomiczne, którego niema bez jednoczenia się społem: pobudzenie ducha rycerskiego i odwagi obywatelskiej, która wywalcza wolność.

Dzisiaj święcimy znowu rocznicę tego wielkiego dnia, rocznicę 122-gą. I dzisiaj znowu powinny nam stanąć przed oczyma te wielkie wskazania Konstytucyi 3 maja, jakby testamentem nam wskazane. Dziś zwłaszcza, w poważnej chwili dziejowej, w jakiej żyjemy, te trzy godne wskazania, wymienione przez nas powyżej, powinny się nam wyryć w sercu i myślach, powinny stać się wytyczną naszych działań i czynów. W tych trzech wskazaniach mieszczą się trzy hasła, trzy fundamentalne obowiązki narodowe. Omawiać je raczej niepotrzebujemy — wystarczy je przypomnieć, bo one same mają najlepszą wymowę i przemówią do wszystkich.

Dar narodowy 3 maja.

Prawem już niejako zwyczajowem dzień Trzeciego Maja jest **świętem Towarzystwa Szkoły Ludowej**; w tym dniu radosnym ono się z dorobkiem swoim społeczeństwu przypomina i o poparcie swych celów i prac odwołuje. Do pałaców magnatów i do chat wieśniaczych, do wielkich zakładów przemysłowych do ubogich izb robotniczych docierają listy składkowe T. S. L. na Dar Narodowy Trzeciego Maja.

Niechaj więc każdy, komu są drogie nasze ideały i cele, ofiaruje na Dar Narodowy Trzeciego Maja, ile tylko najwięcej dać może. Niechaj to stanie się obowiązkiem narodowym, by w uroczystym dniu Trzeciego Maja wszyscy Polacy na rzecz oświaty narodu się opodatkowali. Podany w sprawozdaniu a ujęty w cyfry dorobek T. S. Ł. świadczy, że ofiarny grosz, składany na Dar Narodowy Trzeciego Maja, rzucając zdrowe ziarno posiewu pod lepszą przyszłość, obfiie wydaje owoce.

Więc niechaj i w roku bieżącym rośnie dalej patryotyczny czyn, niechaj w tem narodowym dziele odbudowy Ojczyzny przez oświatę, nie zabraknie nikogo, niechaj strugą obfitą po płyną ofiary na Dar Narodowy Trzeciego Maja dla Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Obchód 3 maja w Krakowie.

Kraków 3 maja.

Od wczoraj już miasto nasze poczęło przywdziewać świąteczną szatę na dzisiejszą narodową uroczystość. W oknach domów widnieją gustowne nalepki T. S. L. Na Wawelu, wieży ratuszowej, Sukiennicach, bramie Floryańskiej oraz na wielu domach powiewają chorągwie o barwach narodowych i miejskich. Na rynku na kamieniu Kościuszki ustawiono wśród zieleni i chorągiewek biust Naczelnika.

Dzisiaj od wczesnego rana na ulicach panował ruch ożywiony. Około godziny 6-tej wszystkie orkiestry szkolne przemaszerowały ulicami miasta grając pobudki narodowe.

Na rozkaz komendanta skautowego p. Wyrobka wszyscy Skauci w liczbie 500 zebrali się dziś o godzinie 5-tej rano pod „Sokołem“, skąd czwórkami wyruszono na Wawel, gdzie w katedrze przy grobie św. Stanisława wysłuchano Mszy św. Następnie Skauci udali się na podwórzec pałacu królewskiego, gdzie wygłosił przemowę komendant Skautów. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych i roty skautowej pochód udał się pod gmach Sokoła gdzie został rozwiązany.

Wobec zakazu Rady szkolnej krajowej skauci nie będą tworzyli w pochodzie osobnej grupy. Nie mniejsze zdziwienie wywołać musi również zarządzenie katedry na Wawelu, by w czasie zbliżenia się pochodu na Wawel nie dzwonił Zygmunt, którym stale przez lat 13 witano manifestacye narodowe w dniu 3 maja.

O godzinie 10 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które przybyło mnóstwo publiczności, między innymi Rada miejska z wicepr. drem Szarskim na czele. Patryotyczne kazanie wygłosił ks. Janicki,

Po nabożeństwie uszykował się olbrzymi pochód i ruszył na Wawel.

* * *

Uroczystości 3-go maja w Sokole. Komisya obchodowa Sokoła krakowskiego urządza w dniu 3 maja „Uroczysty Wieczór“ dla uczczenia „Konstytucyi trzeciego Maja“ z współudziałem Wp.: red. K. Srokowskiego, L. Dobrzańskiej, E. Loeglerówej, K. Urbanowicza, L. Stępowskiego oraz chórów Sokoła podgórskiego i krakowskiego pod kier. St. Kowickiego oraz amat. orkiestry Sokoła krakowskiego pod kierunkiem L. Urygi. Początek o godzinie 7 wieczór.

Staraniem Stow. Kat. „Praca“ odbędzie się w niedzielę 4 bm. w sali Domu Robotniczego ul. św. Tomasza l. 37 „Uroczysty obchód konstytucyi 3 maja“. Słowo wstępne — wygłosi dr K. Retmański; w części muzyczno-wokalnej biorą udział pp.: Węglówna, Schwajcówna, H. Bujas i i. Wieczór zakończy przedstawienie amatorskie. Początek o godz. 6½ wieczór.

Na prowincyi.

Uroczystość 3 Maja w Wadowicach odbędzie się w niedzielę dnia 4 bm. O godz. 6 rano odegra orkiestra gimnazyalna pobudkę; o godz. 10 odbędzie się uroczyste nabożeństwo wraz z okolicznościowem kazaniem, wygłoszonem przez ks. Fabera — w kościele parafialnym. Po nabożeństwie pochód z dwoma orkiestrami na czele pod gmach „Sokoła“ w którym ma być wiec oświatowy. Od godz. 8 rano do 1 w południe uproszone panie będą zbierały do puszek składki na „Dar 3 Maja“. Ostatnim programem uroczystości będzie wieczorek w „Sokole“, w programie: Żywy obraz — słowo wstępne prof. Kameckiego, produkcye chóru i orkiestry sokolej, śpiew (duet — sopran i baryton). Na zakończenie odegraną będzie komedya Fredry: „Pan Benet“.

W Chrzanowie urządza „Sokół“ uroczysty obchód 3 maja dnia 4 bm. z następującym programem: Pobudka, nabożeństwo w Kościelcu (w Chrzanowie jest kościół zburzony), wieczorem uroczyste przestawienie w „Sokole“.

Temperatura w Krakowie: Dnia 2-go maja termometr doszedł od +9·1 do 24·4 C., barometr wahał się — Dnia 3 maja o godz. 7 rano stan barometru 738·3 mm, termometru +13·2 C. Wiatr północno-północno-zachodni.

Zamknięcie i blizkie rozwiązanie Sejmu.

Namiestnik Bobrzyński zawiadomił wczoraj marszałka hr. Gołuchowskiego, że **sesya Sejmu jest zamknięta.** Zapewne w **przyszłym tygodniu** nowy urzędnik namiestnictwa radca dworu Ustyanowski **rozwiąże Sejm.** Wybory odbędą się **z końcem czerwca.**

Z powodu zamknięcia Sejmu zapowiedziane na poniedziałek posiedzenie komisyi budżetowej nie odbędzie się.

W poniedziałek i wtorek obradować będą we Lwowie ludowcy i lewica sejmowa, we środę zaś o godz. 10 przed południem rozpocznie się posiedzenie sejmowego Koła polskiego dla dokonania reorganizacyi Rady Narodowej.

Wobec obrad Koła sejmowego posiedzenie konwentu seniorów parlamentu zostało na życzenie dr. Leo odłożone na 9 maja. Co do prac parlamentu, to dziś już prawie nie ulega kwestyi, że załatwienie budżetu będzie niemożliwe, tak, że parlament zajmie się tylko uchwaleniem prowizoryum budżetowego. Plan finansowy wejdzie na porządek obrad parlamentu dopiero po wyborach do Sejmu galicyjskiego.

Dr Bobrzyński ponownie namiestnikiem.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tutejszych kołach poselskich krąży pogłoska, że po przeprowadzeniu wyborów do Sejmu Dr Bobrzyński **ponownie zostanie mianowany namiestnikiem** Galicyi.

Co słychać w mieście?

Kraków, 3 maja.

Przegląd Ekonomiczny

Dzisiejszy dodatek do „Nowin“ p. t. „Przegląd Ekonomiczny“ zawiera następujące artykuły:

Przegląd ekonomiczny,
O centralę dla miejskich zakładów przemysłowych,
Sprawa rozszerzenia elektrowni miejskiej (referat wicepr. Sarego),
Sprawozdanie kraj. patronatu spółek rękodzielniczych (dokończenie),
O wyprzedażach w handlach i o odnośnych przepisach ustawowych,
W obronie krajowej produkcyi piwa,
Kronika (o motorach w warsztatach rękodzielniczych, oferty, dostawy i t. d.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelnikom, aby kupując „Nowiny“ w agencyach, żądali zawsze **dodatków,** które wychodza we wtorki („Tydzień Humor.“) we czwartki („Praktyczna Gospodyni“) i w sobotę („Przegląd ekonomiczny“)

Numer z soboty na niedzielę wychodzi **w objętości 20 stronic druku.** Numery wtorkowe i czwartkowe w objętości 12 stronic.

Z teatru. We wczorajszym komunikacie teatralnym wkradła się pomyłka, którą należy sprostować. Oto dekoracye do „Beatrix Cenci“ nie są pomysłu K. Frycza, lecz zostały wszystkie bez wyjątku skomponowane i wykonane przez p. J. Spitziara, artystę dekoratora teatru miejskiego. P. Spitziar, który jak wiadomo pracuje w arcytrudnych warunkach, bo teatr nasz nie posiada własnej pracowni dekoracyjnej, stworzył już niejednokrotnie prawdziwe dzieła sztuki, świadczące o pomysłowości, smaku artystycznym i gruntownych studyach. W „Beatrix Cenci“ z inicyatywy p. Spitziara został też poraz pierwszy w Krakowie zastosowany system draperyowy, upraszczający urządzenie sceny, która draperyami ujęta zostaje niby w ramy.

Celem uprzystępnienia Trylogii Zygmuntowskiej Lucyana Rydla najszerszym warstwom publiczności, dyrekcya postanowiła w przyszłym tygodniu wystawić ją po cenach popularnych. W poniedziałek 5 bm. ukaże się na scenie „Królewski Jedynak“, we wtorek 6 bm. „Złote więzy“, we środę 7 bm. „Ostatni“ z p. Adwentowiczem w roli króla Zygmunta Augusta. — W bieżącym sezonie Trylogia Zygmuntowska wystawioną będzie w ciągu tych trzech dni już po raz ostatni.

Odznaczenie profesorów uniw. Cesarz nadał zwyczajnemu profesorowi Uniw. w Krakowie drowi K. Kostaneckiemu, oraz prof. Uniw. dr Rosenblattowi order żelaznej korony III. klasy, zwyczajnemu prof. anatomii i fizyologii roślin r. dw. drowi Edwardowi Janczewskiemu z okazyi przeniesienia się w stały stan spoczynku krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa, zwyczajnym profesorom Uniwersytetu lwowskiego drowi Ernestowi Tillowi i drowi A. Gluzińskiemu tytuł i charakter radców dworu.

Zjazd kobiet polskich odbyć się mający w Krakowie w dniach: 10, 11 i 12 maja zapowiada się bardzo licznie. — Wobec tego, komitet Zjazdu prosi, aby te panie, które zamierzają wziąć udział w zjeździe, wykupiły jaknajspieszniej karty uczestnictwa. Karty te nabyć można w biurze „Gościny“ ul. Straszewskiego L. 15 — oficyna I p. między 9 a 12 przedpoł. Objaśnień wszelkich udziela sekretarka Zjazdu p. Ignacowa Biskupska, ul. Siemiradzkiego 12, między g. 1 a 3-cią.

Zawody piłką nożną. W niedzielę 4 bm. odbędą się zawody piłką nożną między „Cracovią I“ a „Kassai Atl. Cl.“ z Koszyc. Spotkaniem tem rozpoczyna „Cracovia“ szereg zawodów z pierwszorzędnymi klubami. Koszycki klub, znany już w Krakowie, posiada mistrzostwo prowincyi, a dla pierwszoklasowych drużyn Budapesztu jest on poważnym przeciwnikiem. Drużynę węgierską cechuje szybkość napadu i doskonała obrona wspomagana bardzo zręcznym bramkarzem. Zawody budzą w kołach sportowych wielkie zainteresowanie.

„Bagatela“ teatr Rozmaitości w Oleandrach zostanie otwarty w środę dnia 7 maja. Dyrekcya tego nowego przedsiębiorstwa zamierza prowadzić teatr na sposób europejski, urozmaicając program pierwszorzędnemi atrakcyami światowemi. Program będzie czysto familijno-varietowy, nadający się nawet dla dzieci i młodzieży szkolnej.

Sala i scena została zupełnie odnowiona i przerobiona, na sali będą stoliki, dalej loże, a na balkonie krzesła bez stolików. Dyrekcya w umowie z restauratorem zastrzegła sobie, że ceny potraw mają być te same co w mieście. Przedstawienia odbywać się będą codziennie o 8 wieczór, a w niedzielę i święta 2 przedstawienia; popołudniu o 5 po cenach zniżonych i wieczorem po cenach zwykłych. Bilet do teatru zakupiony czy to w kasie zamawiań (pl. Maryacki l. 9) czy też przy kasie „Oleandrów“ uprawnia równocześnie do wolnego wstępu o każdej porze do „Oleandrów“.

Wyrodna matka. Wczoraj na dworcu jakaś wyrodna matka zostawiła dwoje dzieci: 4-letniego chłopca i 2-letnią dziewczynkę, sama zaś znikła. Porzuconemi dziećmi zajęło się „Tow. opieki kobiet“.

Zarządzenia wewnętrzne w monarchii na wypadek wojny.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ pisze, *że afery wojskowe w monarchii są bardzo niezadowolone z ponownej zwłoki* w działaniach wojennych przeciw Czarnogórze, chociaż zwłoka ta trwać będzie zaledwo 48 godzin, bo tylko do poniedziałku. Niezadowolenie to jest zrozumiałe — pisze „N. Fr. Presse“ — jednak trzeba zaznaczyć, że bardzo ważne względy natury politycznej i militarnej tę zwłokę najzupełniej usprawiedliwiają. Wczorajsza wspólna rada ministrów zajmowała się nietylko kwestyą pokrycia finansowego wyprawy przeciw Czarnogórze, lecz dotyczyła także kwestyj wewnętrzno-administracyjnych. *Wczorajsza wspólna rada ministrów uchwaliła cały szereg doniosłych zarządzeń wewnętrznych na wypadek wojny.*

Dzisiaj odbędą się w Wiedniu i Budapeszcie posiedzenia obu gabinetów, na których wydane zostaną rozporządzenia, wprowadzające w życie uchwały wczorajszej wspólnej rady ministrów. **Prawdopodobnie będzie zaprowadzony stan wyjątkowy w niektórych okręgach**, a dla całej monarchii wydane zostaną pewne specyalne zarządzenia, jak obostrzona cenzura telegramów, rozmów telefonicznych i t. d.

Hr. Stürgkh konferował wczoraj z prezydentem Izby Sylwestrem i oświadczył mu, *że na wypadek wojny parlament nie będzie zwołany* — gdyż rząd jest zdania, że dyskusya i krytyka parlamentarna są nie na miejscu podczas trwania działań wojennych.

Stany wyjątkowe.

Sarajewo. (T. B. K.) *W całej Bośni i Hercogowinie ogłoszono dzisiaj stan wyjątkowy.*

Wiedeń. (Tel. wł) W Królestwie Dalmacyi dzisiaj ogłoszono stan wyjątkowy.

W poniedziałek rozpoczną się kroki wojenne.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przyczyna zwłoki do poniedziałku.

Wiedeń. Zwłoka w działaniach wojennych Austro-Węgier przeciw Czarnogórze pochodzi stąd, że pierwotna sprawa usunięcia Czarnogóry ze Skutari została rozszerzoną i wskutek tego skomplikowaną, **gdyż Austro-Węgry i Włochy postanowiły gruntownie uregulować całą sprawę Albanii.**

Dlaczego Włochy idą razem z Austryą.

Włochy zdecydowały się na wspólną akcyę z Austro-Węgrami, gdyż obawiają się, by Essad nie odstąpił całej południowej Al-Grecyi. Dlatego Włochy przykładają wielką wagę do natychmiastowego obsadzenia Valony. Austro-Węgry i Włochy porozumiały się między sobą aż do najdrobniejszych szczegółów. Austro-Węgry obsadzą Albanię północną, Włochy Abanię południową.

Deputowany do parlamentu włoskiego Cirmeni ogłasza w „N. Fr. Presse“ list, w którrm podnosi charakterystyczny szczegół. Mianowicie Włochy zgodziły się na wspólną wyprawę przeciw Skutari pod warunkiem, że wyprawa nie pójdzie przez terytoryum czarnogórskie. Jestto wynikiem osobistych zabiegów królowej Heleny, córki króla Mikołaja.

U progu wielkiej akcyi.

Wiedeń. (Tel. wł!) *„N. Fr. Presse“* donosi ze źródła specyalnego, **że rząd postanowił jeszcze najwyżej do poniedziałku czekać z rozpoczęciem akcyi wojennej.** Rząd jest przekonany, że z Essadem-paszą łatwo da sobie radę.

Budapester Correspondenz oficyalny organ rządu węgierskiego, donosi, że wypadki z ostatnich dni uprawniają do wniosku, **iż Austro-Węgry stają obecnie u progu wielkiej akcyi, mającej na celu najzupełniejsze uregulowanie sprawy albańskiej.** Skutkiem tego publiczność musi się jeszcze uzbroić w cierpliwość, gdyż zwłoka w akcyi militarnej jest usprawiedliwioną.

„Reichpost“ pisze, że Austro-Węgry, postanowiwszy utworzyć samodzielną Albanię, nie pozwolą na to, aby katolicy Albańczycy dostali się znowu pod panowanie Turcyi, choćby to było w formie zwierzchności nad księstwem albańskiem. Essad-pasza, obwołuje się księciem i oddając się pod zwierzchnictwo sułtana, przerachował się, licząc na zgodę monarchii

Traktat austro-włoski w sprawie Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Tagblatt“ donosi, że Austro-Węgry i Włochy postanowiły zgodnie położyć kres anarchii w Albanii i przeprowadzić najzupełniejszą pacyfikacyę tego kraju. **W tych dniach podpisany został między obu państwami, rozgraniczający sferę działania obu państw w Albanii.** Traktat jest jasny i niedwuznaczny, reguluje wszystkie kwestye aż do najdrobniejszych szczegółów i zapobiega raz na zawsze ewentualnym nieporozumieniom między obu państwami na tle Albanii.

Flota włoska już wyruszyła.

Rzym .(Tel. wł.) „Giornale d' Italia“ donosi, że dywizya floty I. pogotowia, stojąca w Brindisi, otrzymała rozkaz wzięcia amunicyi i żywności na dwa tygodnie i odpłynięcia ku wybrzeżom albańskim,

Przygotowania wojenne Czarnogóry.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“ przynosi obszerną telegraficzną korespondencyę z Cetynii, stwierdzającą, że Czarnogóra czyni obszerne przygotowania wojenne do wojny z Austryą. **Czarnogóra będzie prowodziła z Austryą wojnę podjazdową**, unikając starcia w otwartem polu. W tym celu tworzą Czarnogórcy drobne oddziały z 20—30 specyalnie wybranych, silnych ludzi, które to oddziały będą ustawicznie niepokoiły maszerujące kolumny wojska austryackiego. Na górę Łowczen, która specyalnie została ufortyfikowaną, ustawicznie przybywają transporty amunicyi z Cetynii i Skutari.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że Czarnogóra **ustanowiła w Skutari wszystkie władze cywilne.** W mieście panuje głód.

Serbia stanie po stronie Czarnogóry.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi z Belgradu, **że wojska serbskie pospiesznie się koncentrują na granicy zachodniej. Wynika z tego, że Serbia pospieszy Czarnogórze z pomocą.** W całej Serbii zbierają się ochotnicy dla Czarnogóry.

„Tępienie Polaków kwestyą egzystencyi Prus“.

Kuźnią hakatystyczną jest pruski sejm, ta jedyna w Europie instytucya prawodawcza, która prawnie depce sprawiedliwość, depce wszelkie prawa boskie i ludzkie. Oczywiście, gdzie Sejm jest taki, tam i Izba panów, a więc pozornie ciało, które stać powinno bodaj etycznie wyżej niż Izba posłów, nie jest lepsze. Toż ta Izba panów uchwaliła przecie ustawę o wywłaszczeniu, będącą zniesieniem zasady własności, a przecie „panowie“ pruscy powinni byli rozumieć, że ta ustawa może się kiedyś, przy ewolucyi stosunków, zwrócić przeciwko nim samym.

Wczoraj ta Izba panów obradowała nad uchwaloną już przez Sejm ustawą o nowych 230 milionach marek na tępienie polskości przeznaczonych. W dyskusyi imieniem Polaków zabrał głos hr. Skórzewski, który wystąpił ostro przeciw prześladowaniu Polaków i zakończył mowę mocnemi słowy: „Ze wstrętem myślimy o tych chwilach historyi, które są napiętnowane słowem „proskrypcya“. Zamiast ponoszenia ciągle tak ogromnych ofiar i siania nienawiści i niezgody, niechaj lepiej rząd pokaże drogę, jaką musi kroczyć jeżeli nie chce zwalić podwalin, na których opiera się historya ludów“.

W perfidny sposób odpowiedział na to pruski minister skarbu Lentze. Łgał on, że Prusy wszelkimi siłami starały się o pokój z ludnością polską, ale Polacy zachowywali się wobec państwa wrogo i pragnęli i pragną odzyskania wolności. Przeszkodzić temu jest jednak kwestyą egzystencyi państwa pruskiego. Wywłaszczenie, zdaniem hakatystycznego ministra, jest środkiem legalnym, środkiem, do którego rząd zmusili Polacy, a ma na celu przeszkodzić Polakom w dążeniach niepodległościowych.

Przeciw polityce antipolskiej przemawiał hr. Droste i hr. Oppensdorf, którzy wystąpili przeciw ustawie wywłaszczającej. Hakaty bronił naczelny burmistrz Poznania Wilms.

Pierwszy artykuł przedłożenia Izba panów przyjęła. Oczywiście przyjmie i całe przedłożenie — przecież to Izba panów pruska.

Z ostatniej chwili.

Ucieczka aresztantów. Z Chrzanowa donosi nam korespondent: Dnia 2 b. m. szajka podejrzanych indywiduów, siedzących w areszcie śledczym — między innemi Andrzej Losko, St, Pędrys, podejrzani o kradzież, Piotr Ziembiński, podejrzany o napad na p. Masiorowskiego, Franciszek C. i Piotr Bibrzycki o rabunek — wybili ścianę, wypiłowali kratę w areszcie i zbiegli na wolność.

Bandytyzm w Chrzanowie i okolicy rozwija się, jak nam donosi korespondent, w niepokojący sposób. Onegdajszej nocy banda opryszków napadła znowu w Chrzanowie na akad. Mehlera. Napastnicy zadali mu kilka ran nożami. Mimo wołania o ratunek policya się nie zjawiła. Nie jest to pierwszy wypadek, dowodzący nieudolności miejscowej straży bezpieczeństwa publicznego, policyi nigdy niema tam, gdzie jej potrzeba. Spodziewać się należy, że gmina wezwie inspektora p. Kochanka, aby wyszkolił lepiej swoich poddanych.

Rosya przeciw Austryi.

(Korespondencya własna „Nowin“)

Petersburg, 28 kwietnia.

(J) Mimo świąt wielkanocnych dyplomacya tutejsza pracuje gorliwie. Okna pałacu na Piewczeckim moście, gdzie się mieści ministeryum spraw zagranicznych, przez całe noce rzucały rzesiste snopy światła, dowodząc tem wymownie o czuwaniu dyplomacyi rosyjskiej, która, acz ukrycie, trzyma jednakże w przebiegłych swych rękach batutę koncertu europejskiego.

Dla nikogo bowiem tutaj, kto ma możność stykania się ze sferami poiformowaunymi, nie jest rzeczą tajną, że punkt ciężkości całej obecnej naprężonej sytuacyi spoczywa właśnie w Petersburgu. Prawda ta dla zwykłych śmiertelników stała się jednak dostępną zaledwie od kilku dni, to jest od chwili, w której minister Sazonow, zatrwożony coraz bardziej uwydatniającym się na zewnątrz wrzeniem wśród rozagitowanych mas społeczeństwa rosyjskiego na rzecz panslawizmu, zniewolony został uchylić rąbek dyplomatycznych tajemnic Rosyi i odbył kilka poufnych zebrań z przywódcami słowianofilów rosyjskich. Rezultaty tych zebrań dały wyniki zdumiewające. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej opinia słowianofilów i kierunek najpoważniejszych pism rosyjskich zmienione zostały do niepoznania. Gdy przedtem prasa niemal prasa petersburska przepełniona była najbardziej gwałtownymi atakami na politykę Sazonowa, od kilku dni ze szpalt pism rosyjskich wieje zgoła inny nastrój i zgoła inna ocena sytuacyi.

Jak dowiaduję się z kół stojących blisko ministeryum spraw zagranicznych, Sazanow zdołał udowodnić zapalonym słowianofilom, że polityka jego z całym wyrafinowaniem zwróciła swe ostrze przeciwko Austryi, którą Rosya powinna zlikwidować celem swobodnego zapanowania nietylko na Bałkanach, ale też wśród Słowian na południu habsburskiej monarchii. Dla dokonania takiego dzieła, miał oświadczyć Sazonow, Rosya powinna puścić w ruch wszelkie, najbardziej subtelne środki, jakiemi tylko sztuka dyplomatyczna rozporządza. Zadaniem tedy Rosyi jest wytworzyć taką matnię, by Austrya, nie dostrzegając nastawionej na siebie pułapki, wpadła w nią i własnym ciężarem przyprawiła siebie o katastrofę. Ze do takiego celu trzeba zastosować dwulicową grę, tego już Sazonow udowadniać nie potrzebował. Dodał tylko podobno z całym naciskiem, że gdy zbliżać się będzie ostatni akt tragedyi austryackiej, Rosya stanowczo nie omieszka uwieńczyć swego dzieła wyruszeniem w pole przeciw Austryi.

Ta poufna spowiedź Sazonowa, głośno kolportowana w wyższych kołach dyplomatycznych, zasługuje na wiarę. Zresztą bieg wypadków na Bałkanie jest tego klasycznym dowodem. Jak już pisałem w jednej z poprzednich korespondencyj, jednocześnie z ukazaniem się enuncyacyi Sazonowa, dość ostro wymierzonej przeciwko królowi Mikołajowi, do Cetynii wysłane zostały o wręcz odmiennej treści zapewnienia i rady.

Dyplomacya europejska, a szczególnie austryacka, długo nie posiadała się z zachwytu nad lojalnością Rosyi wobec koncertu europejskiego, posuwając swą łatwowierność do zenitu naiwności. A Rosya wówczas pod osłoną swej anticzarnogórskiej enuncyacyi pracowała nad dziełem porozumienia Essad-paszy z królem Mikołajem.

„Święte zadania państwa rosyjskiego“ — o których mówił poseł rosyjski w Atenach po kapitulacyi Skutari — nie ograniczają się jednak tylko na upadku Skutari i wcielaniu go do Czarnogóry. Dyplomacya rosyjska dąży do sprzątnięcia z pod nosa Austryi, z takim nakładem środków, fabrykowanej przez nią samodzielnej Albanii. Rozmaici dyplomaci tutejsi, którzy obecnie tak pochopnie dają się interweniować dziennikarzom petersburskim, oświadczają niedwuznacznie, że Rosya powinna roztoczyć swe wpływy nad Albanią. Jak te wpływy wyglądają, przekonały nas ostatnie wypadki.

Oto jest treść polityki zagranicznej Rosyi, która oficyalnemi enuncyacyami mydli oczy dyplomacyi europejskiej, a pod osłonką zaufania koncertu europejskiego dla siebie, prowadzi politykę, odpowiadającą „świętym zadaniom państwa rosyjskiego“.

Premia dla nowych abonentów.

Każdy nowy abonent, zgłaszający się wprost w administracyi „Nowin“, otrzyma bezpłatnie i franco zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. **„Przez lądy i morza“** z 30 ilustracyami.

Sprawa pokoju z Turcyą.

W ostatniej swojej odpowiedzi na notę pośredniczącą mocarstw, zaznaczyli sojusznicy bałkańscy, że przyjmują zawarte w niej warunki pokojowe, poczynili tylko pewne zastrzeżenia co do wysp Egejskich i odgraniczenia Albanii. — Nad tą odpowiedzią obradowali onegdaj ambasadorzy mocarstw w Londynie, a jak donoszą z Aten, wczoraj już mocarstwa przedłożyły sojusznikom bałkańskim pismo zbiorowe, wyłuszczające stanowisko mocarstw wobec ich odpowiedzi.

Mocarstwa zaznaczają, że Porta przyjęła już warunki pokoju, przez nie ułożone i wyrażają zadowolenie, że i sojusznicy je przyjęli. Wobec tego wzywają **obie strony wojujące, aby zaprzestały natychmiast kroków wojennych**, wyznaczyły miejsce na układy pokojowe i zamianowały swoich pełnomocników. Jednakże co do wysp Egejskich i odgraniczenia Albanii oświadczyły mocarstwa, że kwestye te należą wyłącznie do ich kompetencyi.

Układy pokojowe toczyć się będą w Londynie.

NADESŁANE.

TEATR MIEJSKI.

W sobotę d. 3-go maja 1913 r.

WESELE

Dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego.

Gospodarz	*Solski.*
Gospodyni	*M. Olska.*
Pan młody	* * *
Panna młoda	*Jarszewska.*
Maryna	*Turowiczówna*
Wojtek	*Jarszewski*
Ojciec	*Wójcicki*
Jasiek } drużbowie	*Szymborski*
Kasper. }	*Brokowski*
Poeta	*Biegański*
Dziennikarz	*Nowakowski*
Nos	*Noskowski.*
Radczyni	*Kosmowska.*
Marynia	*Sowińska*
Zosia	*Janiczówna.*
Haneczka	*Regerówna*
Czepiec	*Miarczyński.*
Czepcowa	*Modzelewska.*
Kasia, druchna	*Miłaszewska*
Staszek	* * *
Kuba	*Orwid.*
Isia	*Werniczówna*
Żyd	*Zawiejska.*
Rachel	*Brandt*
Dziad	*Trzywdar*
Hilary	*J. Nowicki.*
Muzykant	*Nowicki.*
Klimina	*Zacharkiewicz*

REPERTUAR:

Sobota:

„Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela: popołudniu:

„Taniec czynowników“, komedya w 4-ch aktach. Leona Birińskiego.

Niedziela: wieczór

„Judasz z Kariotu“, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego

Poniedziałek:

Trylogia p. t. Zygmunt August, część I „Królewski jedynak“, komedya w 5 aktach, napisał Lucyan Rydel.

Wtorek:

Trylogia p. t. Zygmunt August część II „Złote więzy“, dramat w 5 aktach napis. Lucyan Rydel.

Sroda:

Trylogia p. t. Zygmunt August część III „Ostatni“, dramat w 5 aktach, napisał Lucyan Rydel.

Czwartek:

„Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny, w 6 odsłonach. A. W Lasoty.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

KINOTEATR T. S. L.

ul. Podwale l. 6.

Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4½, popoł. do 11 wieczór.— W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“

przy ul. Starowiślnej 16.

Od wtorku dnia 22 b. m. począwszy aż do odwołania

„DRUGIE ŻYCIE“

(Der Andere)

dramat Pawła Lindaua w 5 częściach. W głównej roli występuje Albert Bassermann, słynny artysta Reinhardtowskiego teatru. Dramat grany w Wiedniu dotąd bezprzestannie 130 razy.

Codziennie trzy oddzielne przedstawienia o godz. 4, 6·30 i 8·30. Legitymacye ważne w piątek i poniedziałek.

KINO-WANDA

przy ul. Gertrudy.

„Człowiek w płaszczu“. „Król dyamentów“. „Czarna hrabina“, dramat kolorowany w trzech aktach.

KINO-BAJKA.

Rajska 12 (przystanek tramwajowy).

Program od piątku 2 maja do czwartku 8 maja b. r. włącznie:

Gdy generał Lee złoży broń wspaniały dramat z czasów walk o wolność Stanów Ameryki Północnej. Przepiękny obraz pełny do głębi wzruszających scen o silnem dramatycznem napięciu — bogaty w śliczne widoki, którymi słyną kraje Ameryki Północnej.

Obraz matki dramat.

Nadzwyczaj wesołe humoreski: Oszukany Toni, Silna Nelli i Polidor jako opiekun, ponadto wspaniałe widoki (stolicy carów), przecudne pejzaże z Ceresio najnowszy tydzień Gaumonta ilustrowana kronika świata. — Katastrofy w Ameryce.

O miejską reformę wyborczą.

We środę 30 kwietnia b. r. odbyło się w sali hotelu Saskiego, walne zgromadzenie „Związku ekonomicznego urzędników“ w sprawie **miejskiej reformy wyborczej**. Jest to pierwsze publiczne zebranie inteligencyi, na którem jasno omówiono kwestye reformy i powzięto znamienne rezolucye.

Po zagajeniu przez prez. dra. A. Zawadzkiego zabrał głos referent prok. dr. Lang i w wyczerpującym wywodzie, przechodząc szczegółowo zasady obecnego systemu wyborczego, wykazał jego wady, zaznaczając, że nie odpowiada on już dzisiejszym warunkom gospodarczym, społecznym i politycznym. Następnie zajął się prawami, jakie ordynacya obecna nadaje inteligencyi urzędniczej, w stosunku do innych warstw społecznych. Wykazał następnie, że ordynacya obecna, oparta na systemie reprezentacyi interesów, prowadzi do partykularyzmu i tem samem do walki klas, że nie uwzględnia interesów szerokich warstw ludności miejskiej, która przecież szczególną winna być otoczona opieką.

Referent przedłożył zgromadzeniu następujące rezolucye:

„Wobec tego, że obecna ordynacya wyborcza do Rady m. Krakowa nie odpowiada zmienionym stosunkom gospodarczym, społecznym i politycznym Wielkiego Krakowa, że jest przestarzałą i niesprawiedliwą, walne zgromadzenie „Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli“ uważa reformę tej ordynacyi za nieodzowną i pilną.

Ze względu na stosunki miejscowe i stopień kultury ludności walne zgromadzenie uważa w danej chwili za jedynie odpowiedni projekt reformy wyborczej do gminy oparty:

a) na zasadzie *cenzusu podatkowego*;

b) powszechności.

Wyborcy mają być podzieleni na dwa Koła: opodatkowanych i nieopodatkowanych, przyczem inteligencyę nieopodatkowaną zaliczyć należy do jednego z oddziałów Koła opodatkowanych. Wybory winny być dokonywane w okręgach, odpowiadających okręgom. ustalonym w ordynacyi wyborczej do Rady państwa, przyczem ze względu na potrzebę ścisłego związania gmin przyłączonych z miastem, dzielnice nowe powinny być z dawnemi dzielnicami połączone.

Kobietom płacącym podatki, oraz należącym do inteligencyi, należy przyznać czynne i w drodze dalszej ewolucyi i bierne prawo wyborcze, z tem, że czynne prawo wyborcze winny wykonywać bezpośrednio“.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos: r. m. Hałatkiewicz, jako prezes radzieckiego klubu urzędniczego, prof. Dr. Bujwid, r. m. Dr. Maryan Staszewski, Prof. Dr. Stroński, inż. Rolle z Podgórza, Prof. Dr. Weiner, pp. Wiesenberg i Witeszczak, a nadto imieniem związków kobiecych, pani Staszewska i pna Habichtówna. Po końcowych wyjaśnieniach referenta Dr. Langa, uchwalono rezolucyę przedłożoną przez referenta. W zebraniu wzięli udział liczni radcy miejscy, między nimi także poseł Dr. Bandrowski.

Uprzemysłowienie Galicyi.

Wiedeński „Wolny Związek dla studyów ekonomiczno-politycznych“ wydał książkę, złożoną z kilku doskonałych rozpraw polskich ekonomistów jak dra Bujaka, Buzka, dra Twardowskiego i i.

Wysoce interesującą jest rozprawa dra Twardowskiego, radcy ministeryalnego, o

Uprzemysłowieniu Galicyi.

Dr Twardowski przedstawia w tej rozprawie jak rząd austryacki przez pierwsze sto lat rujnował Galicyę, względnie utrutniał wszelki rozwój przemysłowy. Ziemie dzisiejszej Galicyi za rządów polskich, w wieku 14 do 17, „w związku z wydatną produkcyą rolną silnego ruchu przemysłowego, wytwarzały już wiele produktów, które potem Galicya przez czas długi sprowadzać musiała“, a jeszcze w chwili objęcia przez Austryę istniał tam dość silny, jak na owe czasy, przemysł, co widać z tego, że „galicyjski wywóz w r. 1787 przedstawiał wartość 6 milionów florenów, z czego trzecia część przypadała na płótno, sukno figuruje z kwotą 370.000 fl., nici 109.000 fl., a skóry 103.000 fl.“

A oto, co z tym spadkiem Austrya zrobiła:

Marya Teresa i Józef II. wprowadzić chcieli i tu silny merkantylizm, a „dekret nadworny z r. 1785 reguluje sprawę przemysłowych subwencyi, a nawet gubernator ks. Brigido otrzymał fundusz popierania przemysłu w kwocie 60.000 florenów. Monarcha wydał zarządzenie, ale gubernator poniechał jego wykonania. Brigido był wrogiem reform i przeciwnikiem uprzemysłowienia Galicyi, nie użył też owego funduszu, pomimo licznych przypomnień i poleceń z Wiednia“.

Tę politykę kontynuowali następni gubernatorzy galicyjscy:

„Kiedy nowozałożone Izby handlowe we Lwowie i w Krakowie, łącznie z Towarzystwem rolniczem w r. 1850, prosiły o założenie w Galicyi filii handlowej, otrzymały od rządu po dwóch latach odmowną odpowiedź, „gdyż to by było naruszeniem zakresu działania wiedeńskiego banku narodowego“. Równocześnie dyrekcya banku odmówiła zaliczkowania galicyjskich listów zastawnych. W Nawsiu (powiat jasielski) zamożny człowiek założył na podstawie prawidłowego konsensu fabrykę wyrobów bawełnianych. Władza wprawdzie nie stawiała mu przeszkód w produkcyi, ale kiedy przyszło do sprzedawania, nakazała mu, aby towary, przed puszczeniem w handel, wysyłał do ostemplowania do Wiednia i przez to zmuszenie do ponoszenia kosztów przewozu kolejowego, spowodowała zamknięcie fabryki. (W Królestwie, pod rządami rosyjskimi istniało już wtedy 16 wielkich fabryk wełnianych). Inny optymista założył w Załoścach fabrykę sukna; maszyny i robotnicy byli już na miejscu, gdy wydany jeszcze przed puszczeniem w ruch fabryki, rozkaz płacenia 10.000 florenów rocznie, udaremnił jej otwarcie.

Ludwik Zieleniewski zabiegał w Krakowie o konsens na utworzenie fabryki narzędzi rolniczych, a komisya gubernialna usiłowała narzucić Izbie handlowej odmowne orzeczenie. Kiedy kilku zamożnych ludzi, wśród poklasku tryesteńskich i bremeńskich kupców, chciało utworzyć parową żeglugę handlową na Dniestrze, gubernator zakazał przedsiębiorstwa. Kiedy rząd w r. 1847 wysyłał niemieckich i czeskich fabrykantów i rolników na koszt państwowy do Belgii, w celu studyowania tamtejszej uprawy lnu i konopi, a lwowskie Towarzystwo gospodarskie prosiło o wzięcie także jednego delegata z Galicyi, popierając swą prośbę wyczerpującym memoryałem o ogromnem znaczeniu galicyjskiego przemysłu płóciennego, rząd odrzucił to z uwagą, że kraj powinien się postarać wpierw o dorównanie w tym przemyśle i innym krajom, zanim ma się pomyśleć o dalszym rozwoju. Galicya więc miała i nadal wytwarzać tylko grube płótna. Oskarża się Anglię, że w 17 i 18 wieku zrujnowała gwałtownie przemysł irlandzki. Przytoczne przykłady wykazują, że Galicya musiała, w interesie przemysłowo dalej posuniętych krajów austryackich, doznać takiej samej polityki ekonomicznej“.

A jednak Galicya, mimo tej przeszkody, przebyła martwy punkt, jak to dr Twardowski dowodzi faktami, wśród których za punkty zwrotne uważa trzy wystawy krajowe z r. 1851, 1877 i 1894, a nadto krakowski wiec przemysłowy z r. 1901.

Przytem Galicya ma wszelkie warunki do rozwoju przemysłu: bogactwa kopalniane, wielkie siły wodne, nie brak jej też sił doskonałych robotniczych i intelektualnych, jak to dr Twardowski cyfrowo i faktami udowadnia. Kapitał obcy i swojski zaczyna się do przemysłu przekonywać i odbywa się w społeczeństwie konieczne „uprzemysłowienie serc i mózgów“.

Najszybszą metodą uprzemysłowienia jej byłaby kolonizacya obcym przemysłem, ale przeciw temu zarzuty słuszne podnosi kraj i obcy przemysłowcy. Mniej szybką, ale najpoważniejszą metodą byłaby polityka pomagania przez różne zarządzenia słabemu przemysłowi prywatnemu, co należy przenieść nawet nad tworzeniem zakładów przemysłowych przez rząd, jak się to już stało przy sposobności sanacyi przemysłu naftowego z założeniem odbenzyniarni w Drohobyczu. Dziś jednak w Galicyi stosuje się wszystkie te trzy metody, ale najwięcej robi kraj, przez szereg ustaw i przez stworzenie i stopniowe podwyższanie krajowego funduszu przemysłowego, w czem go naśladują i miasta, zwłaszcza Lwów. Ogromne też znaczenie dr Twardowski przypisuje samodzielnym organizacyom przemysłowym, zwłaszcza „Związkowi fabrycznemu“, „Związkowi przemysłowemu“, Lidze pomocy przemysłowej“, a i rządowy „Urząd popierania przemysłu“ od r. 1907 przyczynia się wydatnie do postępu przemysłu w Galicyi.

Dziś już Galicya przedstawia obraz bardzo odmienny od nakreślonego w „Nędzy Galicyi“ Stanisława Szczepanowskiego, a jej uprzemysłowienie przestało być „czczą chimerą“, co autor znowu nazwiskami, faktami i cyframi dobitnie wykazuje, oświadczając, śladem słów Szterenyi'ego o Węgrzech, że „Galicya chce, musi i będzie mieć przemysł“, nie przestając być jednakże krajem rolniczym, że ma „zasoby sił, które już na wielu polach w energię się przemieniają“, ale potrzeba jej do tego „zrozumienia“, któreby przekonało i państwo i przemysłowców innych krajów, że na podniesieniu zamożności tego kraju także i oni dobrze wyjdą.

To zrozumienie ze strony rządu i ministerstwa handlu dr Twardowski widzi w tem, że przyszli tam do steru „austryaccy nowożytni urzędnicy, ekonomicznie wykształceni i mający szerokie poglądy“.

Królestwo Polskie w budżecie Rosyi.

W Warszawie wychodzący „Tydzień“ pisze: „Od roku 1867 Królestwo Polskie pozbawiono osobnego skarbu. Od tego czasu tę coraz bardziej rozwijająca się gospodarczo i społecznie dzielnicę polską uzależniono od centralizmu państwowego. Dochody dzielnica nasza daje olbrzymie. Oto w r. 1810 Królestwo prze-

Czarnogóra gotuje się do obrony!



Zaciąganie ciężkich dział na pozycye na górze Łowczen nad Cattaro. (Według ilustracyi w Daily Graphic).

lało do kas rządowych 210,677.157 rb., z której to sumy rząd osiągnął 69,560.953 rb. czystego zysku. Dodać należy, iż monopol wódczany przynosi rządowi jeszcze 46 milionów rb. dochodu. Suma ta jest wielką, jeśli zważymy, iż we wszystkich guberniach państwa rosyjskiego, prócz Król., zysk wyniósł ledwie 120,789.668 rb. Zauważyć należy, iż w Królestwie Polskiem suma dochodu wzrasta szybko z roku na rok i podnosi się nietylko absolutnie, lecz i odsetkowo w stosunku do Rosyi europejskiej i azyatyckiej. Królestwo Polskie jest więc jakby terenem eksploatacyi podatkowej dla skarbowości państwowej, złotym workiem, pęczniejącym z roku na rok.

„Podatki są u nas o wiele wyższe, niż w Rosyi. Tak np. opłata od nieruchomości miejskich wynosi 10 proc. od dochodu, a tylko 6 proc. w gub. rosyjskich czy litewskich. Podatki gruntowe u nas są 9 razy większe, niż w Rosyi. Dodać również warto, iż włościanie polscy spłacają dotąd rządowi sumy należne za grunty udziałowe, oddane chłopom po uwłaszczeniu. — Spłaty te miały trwać przez lat 42, po tym zaś czasie ziemia miała przejść na własność jej posiadacza. Mimo, iż termin ów minął już od lat 6, włościaństwo polskie spłaca rocznie 4 miliony rubli, co da nam do chwili obecnej 24,000.000 nadpłaty. Jesteśmy też pokrzywdzeni w stosunku do innych części państwa w rozdziale funduszów, przeznaczony na sprawy publiczne Królestwa. Tak np. w dziedzinie oświaty wydał skarb w Rosyi (rok 1910) 65,160.144 rb.; jeśli zważymy, iż ludność Królestwa stanowi 8·1 proc. zaludnienia całego państwa, to suma oświatowa dla Królestwa winna wynieść 4,877.995 rb., a tymczasem skarb wyznaczył nam 3,508.018 rb. Tak samo, albo jeszcze gorzej, dzieje się w dziedzinie: pomocy rolnych, ubezpieczeń, dobroczynności, szpitalnictwa itd."

Dla obrony przed wrogiem.

(*b*) Zabór pruski ma już zorganizowaną swoją najwyższą instancyę narodową. Przed kilku dniami, jak o tem już donieśliśmy, Centralny komitet wyborczy dokonał wyboru 9 członków ze swego grona do Rady narodowej, którzy razem z poprzednio wybranymi przez Koło poselskie (sejmowe i parlamentarne) 10 delegatami tworzą rdzeń tej nowej władzy, jaką społeczeństwo polskie postanowiło powołać do życia na pamiętnym wiecu w sprawie wywłaszczenia w Inowrocławiu w listopadzie u. r..

Fakt zorganizowania w prastarej piastowskiej dzielnicy rządu narodowego, mającego na celu zorganizowanie wszystkich zabiegów około zwycięskiego podźwignięcia sprawy polskiej, oceniany jest słusznie przez opinię poznańską jako zwrotny punkt w dziejach zaboru pruskiego. Ocenę tę zupełnie usprawiedliwiają zadania Rady narodowej, które wyrażają się w dążeniu do spotęgowania polskiej akcyi obronnej na wszystkich polach, podniesienie siły moralnej i materyalnej, ożywienie inicyatywy i przedsiębiorczości w kierunku samodzielnego rozwoju narodowego i obmyślenia jakichś nowych metod zbiorowego działania.

Planowe i zbiorowe skonsolidowanie sił polskich w chwili obecnej, w której wroga potęga pruska z podwójną zaciętością stara się zniszczyć i zgnębić naszą odporność narodową jest istotnie momentem pierwszorzędnego znaczenia. Jeszcze pierwsze zastosowanie wywłaszczenia nie zostało ukończone, a już nowa ustawa antipolska, przeznaczająca na zgnębienie Polaków olbrzymią sumę 230 milionów, uzyskała sankcyę prawodawczą. A z rozpraw nad tą polakożerczą ustawą dowiedzieliśmy się, zresztą nie po raz pierwszy, że rząd pruski walczyć będzie z nami bez przerwy i bez wytchnienia i że niema najmniejszych widoków, aby akcya, prowadzona z taką zawziętością, mogła osłabnąć.

Stwierdzić należy, że społeczeństwo polskie skutecznie walczyło i bez władzy naczelnej z najazdem pruskim, ale faktem jest, że germanizacya naszej umysłowości polskiej, naszemu życiu umysłowemu, a przedewszystkiem polskości młodego pokolenia poważnem zagraża niebezpieczeństwem. Te szczerby i te szkody Rada narodowa będzie musiała wyrównać, będzie musiała przeprowadzić wszechstronną obronę zagrożonych dóbr narodowych.

Z drugiej strony społeczeństwo polskie oczekuje od swej najwyższej władzy narodowej skupienia wszystkich warstw społecznych w jedną harmonijną całość na wewnątrz, zniwelowania antagonizmów klasowych, stanowych i partyjnych.

Przedewszystkiem Rada narodowa będzie miała za zadanie usunąć od dłuższego czasu istniejące odosobnienie ziemiaństwa, które daje pewnej części żywiołów konserwatywnych platformę do szkodliwych wystąpień separatycznych w polityce narodowej. Następnie zadaniem Rady narodowej będzie zwrócenie bacznej uwagi na warstwy robotnicze, gdzie dość silnie wyczuwa się obecnie antagonizmy klasowe. Wreszcie sprawa powstania w ostatnich czasach licznych partyjek i partyj politycznych często nieznających zgoła uzasadnienia, również będzie troską Rady narodowej w dążeniu jej do skonsolidowania narodowego życia społeczeństwa polskiego.

Skład Rady narodowej, w której zasiada szereg dzielnych, wytrawnych i zahartowanych w służbie publicznej obywateli, daje pełną gwarancyę, iż tym wszystkim zadaniom najwyższa instancya polska w zaborze pruskim w zupełności odpowie.

Prasa poznańska stwierdza, że nigdzie dotąd nie odezwał się głos krytyki osobistego zespołu Rady, wszystkie ugrupowania polityczne w stosowny sposób są tam reprezentowane. Niebawem zostaną utworzone dwa wydziały Rady: kulturalno-oświatowy i gospodarczo-społeczny. Do wydziałów tych wejdzie szereg wybitnych osób, które nie zostały dotąd powołane do Rady.

W ten sposób zorganizowana Rada narodowa w najbliższej przyszłości rozpocznie swą niewątpliwie owocną pracę w kierunku intensywnej obrony przed zamachami wroga. A znając hart i energię naszych braci z pod Prusaka, mamy nadzieję ujrzenia w niedalekim czasie czynów.

Rekonwalescencya Ojca św.

Wiadomości, nadchodzące z Rzymu o stanie zdrowia Ojca św. brzmią coraz pomyślniej. Już od 12 dni febra kompletnie ustąpiła a wszelkie ślady bronchitu zniknęły. Papież je z apetytem, śpi dobrze i w ogóle czuje się z dnia na dzień lepiej. Nie wolno mu wprawdzie jeszcze wychodzić z pokoju, lecz papież na 4—5 godzin dziennie wstaje już z łóżka.

Obecny tryb życia papieża różni się znacznie

do jego trybu życia w czasach normalnych. Wczesnym rankiem słucha papież Mszy św., odprawianej przez tajnych sekretarzy, lub przez jego siostrzeńca ks. Parolinego — również codziennie przyjmuje papież komunię św. Po Mszy zjawiają się na poranną wizytę lekarze przyboczni Marchiafava i Amici. Po nich odwiedzają papieża członkowie rodziny, poczem przychodzi kolej na kardynała sekretarza stanu. Podczas tych wizyt spoczywa papież w wygodnym fotelu. Koło 12-ej spożywa papież lekkie śniadanie, podczas którego rozmawia z otoczeniem. Koło 6 popołudniu kładzie się papież do łóżka, spożywa jeszcze filiżankę bulionu z jajem, poczem o godz. 7 zjawiają się lekarze, którzy bawią u papieża kwadrans. Sen ma ojciec św. doskonały a rano budzi się świeży i wypoczęty.

W salach Watykanu, służących do oficyalnych przyjęć, panuje teraz cisza i spokój. Nie widać tam teraz ani książąt kościoła w purpurze, ani biskupów z całego świata, ani wysokich urzędników, ani gwardzistów i szambelanów. Właściwe życie pałacowe skupia się w skromnej sypialni i gabinecie papieża na III-im piętrze. Tam schodzą się codziennie siostry papieża Anna i Marya, siostrzenica Gilda i siostrzeniec ks. Parolini, proboszcz pewnej ubogiej parafii w dyecezyi weneckiej. Papieża niejednokrotnie o to proszono, by swego siostrzeńca zamianował rzeczywistym szambelanem papieskim, gdyż rzeczywiści szambelani robią prędko karyerę i dochodzą do najwyższych godności kościelnych. Papież stoli oświadczył, że woli, aby jego siostrzeniec pełnił funkcye proboszcza wiejskiego.

Walka o welon ślubny.



(Opis na stronie 10).

Mówiąca głowa.

Margrabia i margrabina. „Chora blondynka" w hotelu paryskim. Sztuka p. Mathisa Staubrika.

Do pierwszorzędnego hotelu w Paryżu przyjechał elegancko ubrany mężczyzna, zameldował się jako margrabia de Pierrepont i zajął dwa pokoje na pierwszem piętrze. Margrabia nie żałował sobie niczego, żył wystawnie i dawał służbie hojne napiwki, więc też wszyscy byli na jego usługi, uważając go za bogatego magnata.

Pewnego dnia do hotelu zgłosił się jubiler, za którym wypróbowany służący niósł kasetkę, zawierającą, jak się później okazało, kosztowności za 300.000 franków. Margrabia wybrał te klejnoty u pierwszorzędnego jubilera, polecając przynieść je do hotelu, ponieważ margrabina jest chora i chciałaby obejrzeć klejnoty przed nabyciem. Zasięgnięte informacye przez jubilera u służby potwierdziły w zupełności, że margrabia jest bogatym i hojnym człowiekiem, jubiler więc z radością pukał do apartamentów, licząc już na dobry zarobek.

Przybyłych przyjął w gabinecie margrabia, wyjaśniając, że żona jest chora, ale postara się ją namówić do ubrania się w negliż i obejrzenia kosztowności. Rzeczywiście, margrabia otworzył drzwi do drugiego pokoju i zawiązał rozmowę z żoną. Jubiler usłyszał dźwięczny głos kobiecy, wymawiający się i usprawiedliwiający, że siły nie pozwolą jej zadość uczynić prośbie męża. Podczas tej rozmowy jubiler zaintrygowany spojrzał przez otwarte drzwi i dojrzał w łóżku głowę pięknej blondynki z nawpół przymkniętemi oczami. Rozmowa między margrabią i margrabiną ciągnęła się jeszcze chwilę, wreszcie margrabina zgodziła się obejrzeć klejnoty w łóżku. Do sypialni udał się przeto margrabia z kasetką, przyczem przez drzwi jubiler słyszał wyraźnie okrzyki zachwytu chorej blondynki.

Potem wszystko ucichło. Po pół godzinie oczekiwania jubiler uchylił cokolwiek drzwi i dojrzał tę samą cudną głowę na poduszkach. Uspokojony przeczekał jeszcze pół godziny. Gdy po tym czasie margrabia nie pokazał się ani z pieniędzmi, ani ze szkatułką, jubilerowi strach zaczął mrozić skórę, wreszcie zdobył się na odwagę i wtargnął do sypialni.

Margrabiego nie było śladu, tylko piękna margrabina zdawała się drzemać na wspaniałem łożu.

Jubiler, nie zważając już na formy światowe, zbliżył się do łóżka i niemal krzyknął: „Gdzie są moje brylanty!" Margrabina ani drgnęła. Wówczas jubiler, przyjrzawszy się bliżej, zdrętwiał. Na łóżku było tylko popiersie woskowe, doskonale zrobione i ucharakteryzowane. Margrabia, jak się okazało, już od godziny opuścił hotel, zapłaciwszy rachunek i starannie zacierając za sobą wszelkie ślady.

Ale w takim razie, z kimże rozmawiał margrabia i kto odpowiadał dźwięcznym głosem kobiecym?

Zagadka ta nie prędko zostałaby wyjaśniona, gdyby nie to, że w miesiąc potem w jednem z południowych miast niemieckich wpadł w ręce policyi bogaty Rumun, zamieszkały w willi, z młodą małżonką. Rumun ten, rozrzucając pieniądze, również zamówił jubilera z kosztownościami do swojej willi. Przypomniano sobie wówczas głośną historyę paryską i z jubilerem poszedł agent policyjny. W willi rozegrała się scena nieco odmienna. W chwili, gdy jubiler z agentem wchodzili do salonu w przyległym pokoju rozległy się wesołe śmiechy, pocałunki i miłosne przekomarzania, jakby między parą zakochaną. Wreszcie ukazał się rozbawiony i promieniejący szczęściem Rumun, który w oczach przybyłych zwrócił się do osoby znajdującej się w drugim pokoju i przez kilka minut żartobliwie z nią rozmawiał, przyczem przybyli mieli sposobność zachwycać się ślicznym głosem kobiecym.

Ale agent nie dał się złudzić tym głosem syrenim i gdy szkatułka powędrowała do drugiego pokoju, prześlizgnął się do sieni i schwycił Rumuna, gdy chciał z klejnotami ulotnić się zupełnie.

Z śledztwa przekonano się, że sprytnym tym oszustem jest Duńczyk Mathis Staubrik, piekarz z zawodu, który jeżdżąc następnie po świecie jako lokaj produkującego się brzuchomówcy, nauczył się doskonale tej sztuki dla celów zbrodniczych, t. j. okradania jubilerów. Za pomocą tej właśnie sztuki rozmawiał aż do złudzenia z głowami woskowemi.

W Czarnogórze.

Teren czarnogórski. Drogi, miasta i porty. Uzbrojenie ludności.

Wojna olbrzyma z karłem, wojna Austryi z maleńką Czarnogórą wydaje się czemś groteskowem. Jakże pomyśleć, że Czarnogóra, licząca zaledwie 250.000 mieszkańców, może stawić czoło potędze armii austryackiej?

A jednak wojska austryackie gdyby miały wkroczyć do Czarnogóry, spotkają się z zadaniem **bardzo ciężkiem**. Groteskowa wojna mogłaby być bardzo **krwawą**, bo górale czarnogórscy umieją walczyć. A teren czarnogórski sprzyja obronie pozycyj. Faktycznie do tej pory drobny lud czarnogórski opierał się zwycięsko najazdom wrogów.

Z wyjątkiem doliny rzeki Moraca, która to dolina rozszerza się na południe od Podgoricy w dość obszerną płaszczyznę, cała Czarnogóra jest poprzerzynana pasmami gór, wznoszącymi się często do 2000 metrów ponad poziom morza. Są to góry wapienne, w których żłobią sobie górskie potoki głębokie łożyska. Wody ich pędzą burzliwie ku morzu w porze wiosennej, w czasie topnienia śniegów i przyboru, latem zaś wysychają znacznie, toczą słaby strumyk na samem dnie łożyska. Granice kraju przebiegają przeważnie grzebietami wysokich gór. Tylko wschodnia granica koło Podgoricy idzie doliną Moracy, potem przez jezioro skutaryjskie i dochodzi poza niem znów do szczytów skalnych i doliną Bojany do morza.

W takich warunkach terenu nie może być mowy o dobrej komunikacyi drogowej. Odbywa się ona wewnątrz kraju przeważnie po ścieżkach, dostępnych tylko piechurom, lub konikom górskim. Dróg bitych jest niewiele, jedna z nich prowadzi z Cattaro przez N. Niegusz do Cetynii i Daniłogrodu, stamtąd zaś do Podgoricy i Plawnicy nad jeziorem skutaryjskiem, po drugiej zaś stronie do Niksic. Z Niksic rozpościerają się krótkie pasma dróg do mniejszych miejscowości, lecz rychło przechodzą w ścieżki górskie. Z Cetynii prowadzi nadto droga do Łowczen, oraz do Podgoricy przez Riekę, z Rieki przez Virbazar do Antivari, do Dulcigno i do Senkol u ujścia Bojany. Antivari jest połączone z Virbazarem koleją żelazną.

Ruch główny odbywa się na drodze do Cattaro i do Antiari oraz do Podgoricy. Charakteryzuje go wielka mnogość zwierząt jucznych, małych koników górskich, mułów i osłów, wozy spotyka się rzadziej. Z Cattaro do Cetyniiku rsują samochody turystyczne. Prawie wszystkie wyżej wspomniane drogi są dostępne dla samochodów i ciężkich wozów.

Fortyfikacye znajdują się koło **Podgoricy**, koło **Spucia**, na zachodnich stokach **Łowczenu**, gdzie ustawiono artyleryę cięższą i moździerze, dalej koło **Niksić**. Na granicy znajdują się nadto liczne blokhauzy strażnicze, prawie każde zaś obejście gospodarskie wewnątrz kraju daje punkt oparcia do obrony. Sam teren górzysty stanowi jak gdyby nieprzejrzany rzereg naturalnych fortów, łatwych do obrony, utrudniających zaś bardzo wejście w głąb kraju. Zdobycie takiej pozycyi, która zwykle bywa zasadzką, *przedstawia wiele trudności* z powodu, że stoki górskie są strome i pokryte obsuwającym się gruzem wapiennym, a nawet na niewielkich płaszczyznach między górami posuwanie się naprzód jest utrudnione przez rozpadliny skalne. Niema przytem lasu, któryby ułatwiał schronienie się przed kulami obrońców, wegetacyę stanowią niskie krzaki, przeważnie jałowiec. Dostarczanie **żywności** wojsku idącemu w głąb kraju natrafia w tych warunkach na **wielkie przeszkody**, *brak zaś wody do picia jeszcze je powiększa.* Wszystko, żywność i wodę musi wojsko prowadzić z sobą.

Na terenie czarnogórskim możliwą jest tylko wojna partyzancka, do której ludność tradycyą jest włożona od setek lat. **Większych zastępów wojsk niema gdzie rozwinąć.** Czarnogóra ma ogółem około 30.000 wojska, w partyzance jednak brałaby udział cała ludność, razem z kobietami, które strzelają niegorzej od mężczyzn. Każdy mężczyzna ma karabin wojskowy systemu rosyjskiego, repetyer, nadto rewolwer; wojsko rozporządza kilkudziesięciu karabinami maszynowymi, artylerya ma 6 bateryj polnych i 11 górskich, 40 ciężkich dział pozycyjnych po 11 i 15 cm. kalibru, nie licząc armat po fortach. Zwłaszcza Łowczen, strzegący drogi do Cetynii jest uzbrojony bardzo silnie.

Walka ze sufrażystkami w Anglii.

Odkąd sufrażystki angielskie jęły się wykroczeń i zbrodni, zapomocą których mają zamiar zmusić rząd do uwzględnienia ich żądań, sympatye, jakiemi sufrażystki bądź co bądź np. w sferach robotniczych się cieszyły, znikły zupełnie. Przedewszystkiem bowiem zakazano sufrażystkom wszelkich przemówień w parkach i na miejscach publicznych w Londynie. Zakaz ten znamionuje najlepiej, ile warta jest propaganda czynu, jakiej się chwyciły sufrażystki. W Anglii, gdzie wolność słowa jest wprost absolutna, gdzie każdy człowiek może stanąć na rogu ulicy i gadać, ile mu się podoba, byleby tylko nie tamował tem ruchu ulicznego, zakaz przemówienia publicznego jest zdarzeniem niezwykłem. Sprzeciwili mu się socyaliści, którzy się obawiają, aby zakaz ten nie wszedł w życie i nie dał się kiedyś we znaki sferom robotniczym. W tem leży niebezpieczeństwo ostatnich wystąpień sufrażystek dla całego rozwoju idei demokratycznej w Anglii. Stąd pochodzi, że socyaliści dzisiaj są wprost wrogo dla sufrażystek usposobieni. Cała opinia publiczna w Angli zraziła się do nich zresztą, boć przecie podpalanie domów i kościołów, niszczenia prywatnej własności, nikt rozsądny nie uzna za racyonalny sposób walki o ideały polityczne.

Centralny związek organizacyi sufrażystek wydał teraz — jak donoszą z Londynu — sprawozdanie za rok 1912/13. Wynika z niego, że związek poczynił w tym roku znacznie większe postępy, niż w jakimkolwiek innym. Liczba stowarzyszeń sufrażystek wzrosła z 311 na 411, liczba członków z 30 na 42 tysiące. Związek urządził w roku sprawozdawczym przeszło 1000 zgromadzeń. Dochody Związku przenosiły 900.000 koron.

Działalność sufrażystek znajduje jednak oddźwięk w szerokich kołach angielskich kobiet pracujących, które, jak się okazuje z wydanego niedawno sprawozdania ministerstwa handlu są marnie płatne i wyzyskiwane. Dość wspomnieć, że kobiety w Anglii zarabiają w przemyśle jako robotnice zaledwie po 15 koron tygodniowo, a tylko 18 procent ogólnej ich liczby dochodzi do zarobku 20 koron tygodniowo. Sufrażystki na wszystkich swoich zgromadzeniach uderzają też w tę strunę i podnoszą, że domagają się praw politycznych, aby wyrwać się z nieznośnego położenia gospodarczego, w jakiem kobiety robotnice w Anglii się znajdują.

Ponieważ mimo ostrych zarządzeń policyi sufrażystki nie zaprzestały ekscesów, zabrały się do nich energicznie sądy. Niema prawie dnia, aby kilka sufrażystek nie zostało skazanych na kilkumiesięczne ciężkie więzienie. „Generałowa" sufrażystek miss Pankhurst, którą z powodu głodówki musiano wypuścić z więzienia znajduje się jeszcze na wolnej stopie i zapowiada, że gdyby ją jeszcze zabrano do więzienia, to żywa z niego nie wyjdzie, bo jeszcze jedna próba sztucznego odżywiania jej przyprawi ją o śmierć.

Po zamachu bombą na dom Lloyda George'a rząd chwycił się stanowczych wobec sufrażystek zarządzeń. Otoczył onegdaj policyą cały gmach przy Kingsway, w którym mieszczą się biura centralnego związku sufrażystek. W biurach urządzono rewizye, skonfiskowano wszystkie akta, a sześć urzędniczek biura aresztowano pod zarzutem zbrodni przeciw dobru publicznemu. Jeśli aresztowane te zostaną sądownie skazane, rząd rozwiąże związek sufrażystek jako stowarzyszenie zbrodnicze. Prokuratorya zawiadomiła już wszystkie drukarnie, aby nie przyjmowały żadnych zamówień na druki sufrażystek. Wydano również zakaz składania datków na cele związku.

Zakaz ten nie odbije się jednak na działalności sufrażystek. Ich „Kasa wojenna" rozporządza, jak słychać, trzema milionami koron majątku, na który złożyły się nie tyle składki z Anglii, ile raczej wielkie datki zamożnych Angielek z zagranicy. Pomimo skonfiskowania wszystkich aktów związku propaganda czynu prawdopodobnie nie ustanie, bo wszelkie plany tej akcyi są nakreślone pismem szyfrowanem, tak, że policya nie będzie mogła im przeszkodzić.

Mimo to, jednak nie ulega wątpliwości, że rząd ostatecznie zdławi cały ruch sufrażystyczny, tembardziej że opinia publiczna zgodnie zwraca się przeciw sufrażystkom.

* * *

Rada kobieca na sufrażystki angielskie. „Przegląd" zamieścił w onegdajszym numerze list następującej treści, przesłany redakcyi tego pisma:

„Jakkolwiek byłam zawsze i jestem gorącą rzeczniczką kobiet w sprawach godziwych, gdy chodzi o stworzenie kobietom dróg nowych do pracy, o zapewnienie im samoistnych zawodów, o zdobycie praw równych na każdem polu, to jednak potępiam bezwarunkowo postępowanie angielskich sufrażystek.

Niszcząc dzieła sztuki, wybijając szyby, dopuszczając się karygodnych przestępstw, dowodzą one chyba tylko, że nie doszły do tego stopnia rozwoju, aby na równi z mężczyznami dla dobra i kultury społeczeństwa pracować.

Dziwi mnie jednak, że rząd angielski nie mogąc z powodu „głodówek" ukrócić karą więzienia swawoli tych zrewoltowanych poddanek, nie obmyśli innego na nie sposobu. Oto zdaniem mojem, przygotowaćby trzeba w porcie Londynu kilka wygodnych parowców, sprowadzić z pomocą policyi wszystkie sufrażystki na te okręty i wywieść na jaką odległą wyspę.

Już sama choroba morska, która ma tę właściwość, że najburzliwsze temperamenty zmienia w apatyczne i łagodne usposobienia, podziałałaby uspakajająco na podniecone umysły tych kobiet. Oddajcie im zaś w posiadanie jakąś wyspę, doczekalibyśmy się może wzorowej przez nie rządzonej republiki".

Anna Neumanowa.

Walka o ślubny welon.

(*Patrz ilustracyę na str. 9-ej*).

Roosevelt wprawdzie przepadł przy ostatnich wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych, jednakże nie stracił nic ze swej popularności. Wszystko, co robi „Teddy", jak Roosevelta popularnie nazywają, interesuje Amerykanów, a Teddy oczywiście nie gardzi reklamą i stara się o to, aby zawsze o nim mówiono. Popularność jest rzeczą miłą i przyjemną, dla tego, kto jej zażywa, może ona jednak czasem być wysoce nieprzyjemną, co się okazało dobitnie niedawno przy okazyi ślubu najmłodszej córki Roosevelta, miss Etel z dr Ryszardem Derby.

Ślub odbył się w kościele w Oyster Bay, stałej siedzibie rodziny Rooseveltów. Rzecz prosta, że był to w Oyster Bay wypadek dnia, że cała ludność wzięła udział w tej uroczystości.

Po ceremonii ślubnej, gdy orszak weselny wychodził z kościoła, przyszło do niesłychanych scen. Niektórzy z świadków uroczystości pragnąc mieć pamiątkę tej chwili, rzucili się na pannę

młodą, aby jej zerwać welon ślubny i podzielić się niem. Istnieje bowiem przesąd, że ślubny welon przynosi szczęście. Istotnie, w jednej chwili otoczył pannę Roosevelt tłum, który nie tylko zdarł jej welon, ale potargał koronki i ozdoby sukni. Gdyby nie policyanci, którzy przemocą odpędzili napastników, kto wie, czy panna młoda nie byłaby została — bez ubrania.

Na ilustracyi naszej podajemy według pism amerykańskich widok tego napadu na pannę Roosevelt U góry zamieszczamy fotografię dra Derby i jego żony, których po ślubie taka niemiła spotkała przygoda.

Wystawa adryatycka w Wiedniu.

Piszą nam z Wiednia: W tych dniach otwartą zostanie we Wiedniu austryacka wystawa adryatycka. Znajduje się ona prawie na temsamem miejscu, na którem przed trzema laty mieściła się wystawa łowiecka. Dzisiaj już, aczkolwiek jeszcze roboty około urządzenia tego przeglądu wszystkich godnych widzenia osobliwości austryackiego wybrzeża adryatyckiego, nie zostały ukończone, można powiedzieć, że wystawa ta przedstawia się wspaniale i ściągnie niezawodnie tysiące turystów.

Południowy portal wystawy tworzy wierna reprodukcya bramy miejskiej w Zara; dalej wznosi się przepiękny Ca d'Oro z miejscowości Pirano, budowla wenecka w mieszanym stylu wenecko-gotyckim z XV stulecia, dalej wreszcie piękny staroromański dom z Lovrany, którego parter przeznaczono dla Japończyków, mających tam urządzić wystawę swoich wyrobów.

Dalej widać na wystawie pełen nastroju ogród klasztoru Franciszkanów w miejscowości Tran z przepiękną cysterną, otoczoną iście południową roślinnością. Widać następnie probostwo szczówkę, kościół z campanilą, gmach sądowy tej miejscowości, willę z Capo d'Istrii, ozdobioną biustami i tablicami pamiątkowymi wybitnych synów tego miasta, dalej dom turecki z Bukari, przypominający jeszcze czasy panowania Turków.

Bardzo dowcipnie urządzono na wystawie główną restauracyę. Mieści się ona na ślicznym okręcie, noszącym nazwę Wiedeń, ozdobionym kotwicami, obwieszonym łodziami ratunkowemi itd. Na mostku komendanta znajduje się domek, w którym pełnić będzie służbę telegrafista. Okręt urządzony jest na wskróś nowocześnie; ma nawet stacyę radiotelegraficzną. Naprzeciw okrętu, na molo, widać knajpę dla majtków.

Długi, na 11 metrów szeroki kanał, na którym wznoszą się trzy wielkie mosty łukowe, prowadzi od rotundy do wystawowego jeziora, w którym leży na kotwicy parowiec. Po prawym brzegu widać kompleks dalmatyńskich i istryjskich domów, dalej hale wystawowe Instytutu dla popierania przemysłu.

W prześlicznej kopii dubrownickiego pałacu rektorów mieścić się będzie wielka wystawa sztuki. Pałac ten, aż do najmniejszych szczegółów skopiowany z oryginału w Dubrowniku, będzie niewątpliwie stanowić największą atrakcyę wystawy. Artyści dalmatyńscy urządzają wystawę specyalną.

W pałacu wystawowym Austro-Amerycany urządzono marynarski kinematograf. Obok tego pałacu mieści się pawilon, w którym dziennie wyrabiać się będzie 200.000 papierosów o specyalnej nazwie „Adria“. Parę kroków dalej urządzono wązką uliczkę, przedstawiającą starą Abbacyę. Bardzo oryginalną nowością jest pałac łodzi podwodnych.

W szczegółach wystawa ta przedstawia się pod każdym względem niesłychanie interesująco.

Otwarcie światowej wystawy w Gandawie.

Gandawa, 26 kwietnia

Nie było jeszcze wielkiej wystawy światowej, którąby była wykończoną i zupełnie gotową w dniu otwarcia. Nie jest nią więc naturalnie i wystawa w Gandawie, otwarta dzisiaj w obecności pary królewskiej. Gmachy, pawilony są gotowe, brak w nich tylko większej części przedmiotów wystawowych. Jest to skutek generalnego strejku, który wybuch w Belgii przed kilku dniami. Wystawcy zaskoczeni strejkiem, nie mogli wykończyć okazów, ci, którzy je mieli gotowe, nie mogli ich wyekspedyować.

Jeden oddział wystawy jest jednakże zupełnie gotowy i niesłychanie piękny, mianowicie wystawa kwiatów. Śmiało można powiedzieć, że gdyby na tej światowej wystawie nie było nic więcej, tylko ta właśnie wystawa kwiatów, to opłaciłoby się przyjechać z drugiego końca Europy, aby ją zobaczyć. Gandawa słynie z tego, że jest miastem kwiatów, a odbywające się tu co pięć lat targi kwietne są dla wszystkich miłośników i hodowców kwiatów wypadkiem pierwszorzędnej wagi. W tym roku postanowiono sobie urządzić tę wystawę tak, aby przyćmiła swoją wspaniałością wszelkie poprzednie. I trzeba przyznać, że cel ten w zupełności osiągnięto. Takich skarbów hodowli kwiatów, takich klejnotów uszlachetniana kwiatów, jakie widzimy tutaj w oddziałach orchidei, azalii, kamelii, gwoździków, nie widziano jeszcze na żadnej wystawie kwiatów. Orchidee np. o niesłychanych wprost kształtach i barwach, wśród których są okazy, przedstawiające wartość kilkunastu tysięcy koron, zapełniają część olbrzymich sal, a gdy się przez te sale przechodzi, słyszy się co krok okrzyki podziwienia, zdumienia i zachwytu.

Ze sal, w których wystawione są orchidee wiedzie droga przez wielką, 6000 kwadratowych metrów mającą salę główną, jeśli to wogóle salą nazwać można. Znajdują się tu najcudowniejsze zbiory azalii, rododendronów, róż, kliwii, kamelli, gwoździków, we wszelkich odcieniach barw, o najdziwaczniejszych kształtach i olbrzymich wielkościach. Rzekłbyś, że wszedłeś w zaczarowany świat, w królestwo jakiejś kwietnej wróżki. Azalie mają po półtora metra średnicy i wyglądają jak proste, smukłe drzewa. Inne znowu przedstawiają się jak wielobarwne piramidy, inne wreszcie jak drzewa o pniach mocnych i szerokich koronach.

Nie wspominam już o różach, bo naokół pachną i kwitną gwoździki o wszelkich możliwych barwach, jakich się chyba nigdzie indziej nie widuje. Jeden z angielskich hodowców gwoździków, nie mający chyba rywala w Eupie, oświadczył tu, że w każdym z 10 dni targowych na kwiaty dostarczy 60.000 sztuk świeżo ściętych gwoździków, które co do wielkości, wspaniałości barw i zapachu są wprost poematami. Co najlepszego i najpiękniejszego w dziedzinie hodowli kwiatów dokonała Anglia, Francya, Niemcy, Belgia i Holandya, to wszystko znajdujemy tutaj w takich ramach i tak cudnie przedstawione, że człowiek jest wprost oczarowany.

Wśród tych ram i wobec tego poematu barw i woni dokonano dzisiaj uroczystości otwarcia wystawy. Dokonała królowa w otoczeniu ciała dyplomatycznego z nuncyuszem papieskim na czele, ministrów, najwyższych dygnitarzy i tłumów publiczności.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc maj.

„Przez lądy i morza“

każdy nowy abonent,

który przyśle *wprost do administracyi* „Nowin“ przynajmniej miesięczną prenumeratę w kwocie **1 K 50 h.**, otrzyma **bezpłatnie i franko zbiór wielce interesujących nowel z 30 ilustracyami** p. t.

„Przez lądy i morza“

Ile cesarz Wilhelm wydaje na ubranie.

Jeden z dzienników angielskich zamieścił onegdaj specyalne studyum o garderobie cesarza Wilhelma. Nie jest to zbyt dziwnem, gdy się zważy, że cesarz Wilhelm, lubujący się w bizantyńskiej pompie, przykłada do swojej garderoby wagę ogromną. Twierdzą, że osobista garderoba pruskiego władcy szacowaną jest na d w a m i l i o n y m a r e k. Na utrzymywanie jej w porządku wydaje cesarz Wilhelm 20.000 marek rocznie. Posiada on trzysta ubrań wojskowych, z których 35 jest, można powiedzieć, w ciągłem użyciu. Gdy cesarz Wilhelm chce zmienić ubranie, zawiadamia o tem marszałka dworu, który natymiast wydaje odpowiednie rozkazy. „Urzędnik“ od garderoby — na pruskim dworze jest taki i to dobrze płatny urząd — układa potem trzy listy potrzebnych przedmiotów: jednę dla oddziału ubrań, drugą dla oddziału wszelkich uzupełnień, trzecią dla oddziału orderowego. Trzech specyalnych urzędników szykuje ubranie i dopiero zanosi cesarzowi, który w kilku minutach się przebiera. Ten podział umożliwia cesarzowi Wilhelmowi przebieranie się sześć lub ośm razy dziennie, co bynajmniej nie jest rzadkością, bo król pruski lubi paradę i pompę ze ściśle przestrzeganym ceremoniałem.

Nic dziwnego, że gdy na same ubrania cesarz Wilhelm łoży miliony, to co jakiś czas żąda od parlamentu podwyższenia mu listy cywilnej.

Zmarły król angielski Edward VII, aczkolwiek był znanym modnisiem, nie miał jednakże takiej garderoby, jak cesarz Wilhelm. Zresztą on zwracał uwagę na ubrania cywilne, których król pruski nie lubi.

Największa świeca na świecie.

Z Paryża donoszą: Największą świecę, jaka kiedykolwiek była na świecie, została teraz ulana w jednej z fabryk w Harlem; jest to świeca, wysoka na pięć metrów; średnica jej u podstawy wynosi pół metra. Waży 200 klg. Ozdobiona jest złotymi arabeskami, które same kosztowały 1250 franków. Cała świeca kosztowała 8500 franków.

Nie potrzeba dodawać, że zamówili taką świecę Amerykanie. Istotnie. Zamówiła ją rodzina zmarłego niedawno w Rzymie milionera Pierponta Morgana, który, jak wiadomo, odznaczał się pobożnością. Olbrzymia ta świeca zostanie ustawiona w kościele św. Piotra w Rzymie i tam będzie się palić we wszystkie dni postu. Gdyby się paliła bez przerwy, to — jak podają pisma paryskie — płonęłaby przez 9 lat. Jeżeli jednak będzie się palić tylko w dni postne, to — jak oblicza jakiś fachowiec — palić się będzie przez trzy tysiące lat.

Po upadku Skutari.



Król Mikołaj wygłasza mowę do armii. Następca tronu Daniło wkracza do Skutari.

Tajemnica pałacu w Teresinie.

Przebieg sprawy i nowe szczegóły.

Warszawa ma znowu „sensacyę", która przewyższa sprawę Ronikiera. Kto zamordował Księcia Lubeckiego? To pytanie zaprząta prasę i opinię.

Władze śledcze z widoczną niechęcią (a jak w Warszawie utrzymują i niebezinteresowną) musiały aresztować barona Bispinga ordynata na Massalannach, wybitnego przedstawiciela arystokracyi, znaną postać litewskiego i warszawskiego *high-life'u*, sportsmana i magnata, spowinowaconego z cesarzową Eugenią, a zarazem dworem hiszpańskim, austryackim i bawarskim. Przytaczamy tu jeszcze garść szczegółów, rzucających świato na przebieg sprawy.

W przededniu morderstwa.

Ks. Władysław Drucki-Lubecki z ordynatem Bispingiem przyjechali do Teresina w niedzielę 20 z. m. o g. 4 pp. pociągiem osobowym z Warszawy. Ponieważ Bisping miał tego samego dnia wrócić do Warszawy, przeto na kilkugodzinną tę wycieczkę nie zabrał ze sobą ani nocnej bielizny, ani przyborów toaletowych. Ks. Drucki-Lubecki, jadąc z p. Bispingiem z dworca teresińskiego drogą polną, zatrzymał przed oficyną pojazd i zeszedłszy, udał się do mieszczącej się w oficenie kuchni, gdzie zawiadomił kucharza Antoniego, żeby przygotował kolacyę na dwie osoby. Zazwyczaj podczas swego przyjazdu do Teresina, ordynat Bisping przychodził witać się ze służbą kuchenną, tym razem jednak odstąpił od tego. Podczas podanej kolacyi gość oświadczył, że zamierza wrócić do Warszawy pociągiem odchodzącym z Teresina o 10 wieczorem. Na to książę oświadczył stanowczo, że gościa nie puści, a kiedy p. Bisping, motywując niemożliwość pozostania na noc w Teresinie brakiem koszuli nocnej i przyborów tualetowych i chciał wracać, gospodarz mówiąc, że przecież w Teresinie nie brak czystych koszul i nowych szczoteczek do zębów, polecił kamerdynerowi przygotować sypialnię dla p. Bispinga w pałacu na pierwszym piętrze. Gdy p. Bisping około północy znalazł się w swej sypialni, zastał tam stosownie do przyjętego w Teresinie zwyczaju, oczekującego nań lokaja, który miał mu ułatwić rozebranie się. P. Bisping oddalił go oświadczając, że sam się rozbierze.

Po spożyciu śniadania razem z gościem książę Drucki-Lubecki polecił lokajowi, by woźnica pałacowy, zajechał wolantem, zaprzężonym w gniade klacze. Niebawem przed pałac zajechał wolant i w tej właśnie chwili książę wyszedł na ganek ze swym gościem i skierował się ku parkowi, polecając woźnicy, aby z końmi udał się za pałac i poczekał przy placu tenisowym. Woźnica, widząc, że książę z gościem zapuszczają się szosą pałacową w głąb parku, zaczął zwolna za nimi jechać. Gdy to spostrzegł książe, w bardzo ostry sposób skarcił woźnicę, powtarzając mu polecenie, by wolant stanął przy placu tennisowym. Tam też w rzeczywistości po upływie pół godziny zjawili się obaj panowie, wyszedłszy z gęstwiny parku. Obaj wsiedli do wolantu, wziąwszy do rąk lejce i poleciwszy woźnicy pozostać, książę skierował konie ku folwarkowi teresińskiemu, t. zw. Wólce.

Około południa jadących spotkał gajowy Cybulski, któremu, jak wiadomo naszym czytelnikom, książe kazał nabić broń i nie spuszczać z oka pojazdu.

W godzinę potem książe wraz z p. Bispingiem udali się do pałacu na śniadanie.

Po śniadaniu książe posłał woźnicę po papierosy do swego administratora. Jak wiadomo po przyniesieniu zawiniętych w papier papierosów książe wręczył je bar. Bispingowi. (Papier, w który zawinięte były papierosy, znaleziono na miejscu zbrodni z widocznymi śladami krwi).

Potem książe z gościem zajęli miejsca w wolancie. W chwili, gdy już miano ruszać, woźnica siedzący na koźle usłyszał, że ordynat rozpoczął rozmowę z księciem po francusku. Według, niczem zresztą nieuzasadnionego wrażenia woźnicy, w rozmowie chodziło o to, aby go usunąć. W rzeczywistości książe polecił woźnicy oddać lejce, zejść z kozła i czekać przed pałacem na jego powrót. Wkrótce też wolant, powożony przez księcia, skierował się szosą pałacową ku dróżce leśnej, skąd następnie wyjechał później na szosę. Właśnie szosą tą, w tym samym czasie jechał dwukonną bryczką służący folwarczny. Chłopak ten stwierdza, że na siedzeniu wolantu znajdował się książe ze swym gościem. Gdy wózek znalazł się już w obrębie zabudowań pałacowych, usłyszano dwa strzały.

„Czarny jegomość"

W godzinę potem stróż kolejowy, zauważył czarnego jegomościa, jak usiłował dostać się przez plant do stacyi. Osobnika tego (a był nim, jak ustalono obecnie bar. Bisping) stróż zatrzymał i stosownie do przepisu kolejowego polecił mu cofnąć się. Spełniając to polecenie, osobnik ów wbrew przewidywaniu stróża, nie skierował się drogą ku stacyi kolejowej, lecz zwrócił się szosą szymanowską ku parkowi. Zwróciła nań uwagę 9-letnia córka Sochów, Eugenia, która zapamiętała niezwykła dla niej *żółte buty*, w które był obuty ów osobnik „idący tak prędko, że aż woda pryskała naokoło". Osobnik ten wszedł na plant i szybko idąc po plancie w kierunku błonia, zniknął z oczu stróża.

W Warszawie.

P. Marczewski, sekretarz prywatny ordynata Bispinga opowiadał, że w dniu zabójstwa ks. Druckiego-Lubeckiego, przyjechał bar. Bisping do swego mieszkania i oświadczył, że wyjeżdża do Grodna.

Po krótkiej rozmowie na temat interesów p. M. zwrócił uwagę na niezwykle zabłocone kamasze i dolną część ubrania ordynata. Zapytał więc wręcz o powód zabłocenia.

Otrzymał krótką odpowiedź.

„Spóźniłem się na pociąg w Teresinie i szedłem pieszo do Błonia". Trzeba się przebrać" dodał ordynat i wyrzucił z kieszeni na biurko *brauming* małego kalibru, garść pieniędzy, klucze i inne drobiazgi.

Gdy p. M. dowiedział się nazajutrz o tajemniczem zamordowaniu ks. Druckiego-Lubeckiego i o podejrzeniach, które obciążają p. Bispinga, wysłał niezwłocznie do Grodna i do służby wiejskiej ordynata 3 depesze — ostatnie terminowe zawiadamiające o śmierci ks. Druckiego-Lubeckiego, prosząc ordynata, by przyjechał do Warszawy. Ordynat przyjechał natychmiast z małżonką.

Przed wyjazdem Bisping wysłał z Grodna telegram do administracyi majątków księcia

Druckiego-Lubeckiego, którymi zarządzał, aby opieczętowano księgi i kasę.

Gdy p. B. wraz z pokojową udały się do mieszkania przy ul. Hortensyi — p. Marczewski będąc sam na sam z ordynatem Bispingiem zapytał go, czy wie, iż posądzony jest o zamordowanie księcia — „Domyślam się tego“ — odpowiedział ord. Bisping — „lecz wszystko się zaraz wyjaśni“. Zatelefononał następnie ordynat do swego doradcy prawnego, który poradził niezwłocznie zawiadomić prokuratora o przyjeździe do Warszawy.

Ord. Bisping zapytał tedy telefonicznie prokuratora, czy może go przyjąć, odpowiedź brzmiała: pan prokurator przyjmie pana o godzinie 12.

Ord. Bisping, korzystając z dwuch godzin czasu pojechał do mieszkania w celu przebrania się i umówił się z p. Marczewskim, iż o g. 2 popoł. wyjadą samojazdem do Teresina.

Opowiadając o ord. Bispingu p. Marczewski podnosił jego dobroć, podkreślał przytem niezwykłe roztargnienie. Zdarzało się np. iż kilkakrotnie ordynat chciał płacić p. Marczewskiemu podwójną pensyę, nie pamiętając, czy już należność uregulował czy nie.

Rzeczą śledztwa sądowego będzie wyjaśnić, czy bar. Bisping odegrał rolę mordercy w strasznej tragedyi parku Teresińskiego. Jak już wczoraj zaznaczyliśmy, władze śledcze przypuszczają, że zabójstwo nastąpiło bez premedytacyi, w sprzeczce. Przypuszczają, że chodziło o kobietę. Rzekomo Bisping miał romans z księżną Lubecką.

Zagadkowe **wykradzenie z biurka** w pałacu Teresinie **papierów**, o czem wczoraj obszernie donieśliśmy, komplikuje jeszcze bardziej zagadkową sprawę, którą przy znanem niedołęstwie rosyjskich organów śledczych zapewne nie rychło będzie wyświetlona.

Z lotnictwa.

Ubiegły tydzień obfitował w wypadki lotnicze. Osiągnięto kilka nowych rekordów, zdarzyło się kilka strasznych katastrof, wyłoniły się projekty nowych usiłowań w kierunku podboju atmosfery. Nie obeszło się w tym tygodniu bez ofiar, których liczba w tym roku jest już bardzo wielka. Dość wspomnieć, że w ciągu ostatnich dziesięciu dni dwudziestu jeden lotników przypłaciło życiem próby owładnięcia przestworza.

Balon, spalony w powietrzu z powodu uderzenia pioruna.

W niedzielę 20 kwietnia wzniósł się w miejscowości Kassel w Niemczech o godzinie 8 rano kupiec Weyland na balonie „Ilse“ w powietrze. W półtorej godziny potem widziano go nad miejscowością Klein Almerode. W tym czasie właśnie zerwała się tam silna burza i balon znikł w przestworzu.

Od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Przez cały tydzień dowiadywano się, czy przypadkiem balon ten nie został zapędzony gdzieś na wschód, ale zewsząd nadchodziły wieści, że nie widziano balonu ani przelatującego, ani spadłego na ziemię. Dopiero w ubiegły poniedziałek, w ośm dni po wzniesieniu się „Ilse“, pewien drwal z Klein Almerode, udawszy się do lasu, tuż koło tej miejscowości się znajdującego, zobaczył zwieszające się ze świerków na pół spalone liny.

Zaciekawiony tem, poszedł dalej w gąszcz i znalazł zupełnie spalony kosz, w którym rozpoznał gondolę balonu. W koszu znajdowały się szczątki zupełnie zwęglonych zwłok ludzkich. Jak stwierdzono był to właśnie zaginiony balon „Ilse“. Okazało się, że unosił on się w powietrzu tylko przez półtorej godziny. Według dobrze zachowanych aparatów, balon wzniósł się na wysokość 7380 metrów, poczem nagle spadł na wysokość 700 metrów. Na tej wysokości strzelił w powłokę balonu piorun. Nastąpiła eksplozya, wskutek której kierownik balonu został zabity.

Palące się szmaty powłoki balonowej spadły do gondoli, która się również zajęła tak, że na ziemię opadł już nie balon, ale jakby jakaś ognista pochodnia.

Kierownik balonu przedsiębrał już kilkanaście wzlotów we wolnym balonie, stanowiącym przeciwieństwo typu Zeppelinowskiego i zamierzał przez tę ostatnią jazdę na odległość uzyskać świadectwo na sternika lotniczego.

Eksplozya wojskowego balonu przy lądowaniu.

Druga katastrofa balonowa miała miejsce w miejscowości Fischamend koło Wiednia. Wzniósł się tam balon, również wolnego systemu, z dwoma oficerami, uczniami wojskowego oddziału lotniczego i kierownikiem, porucznikiem Atario. Wzlot nastąpił o godzinie 11. Balon skierował się w kierunku Tulm i po czterech godzinach unoszenia się w powietrzu, znalazł się nad miejscowością Freindorf. Zdawało się, że mu już nie grozi żadne niebezpieczeństwo, bo zaczął całkiem spokojnie lądować. Tymczasem podczas lądowania najniespodziewaniej zapalił się w balonie gaz, rozerwał powłokę, która w jednej chwili stanęła w płomieniach i z całego balonu pozostały tylko szczątki. Na szczęście jednak katastrofa nastąpiła na wysokości paru metrów ponad ziemią, tak że lotnicy mogli, wyskoczywszy z gondoli, uratować życie.

Niezwykła przygoda francuskiego lotnika.

Przed kilku dniami lotnik francuski, kapitan Aubry, przeżył w powietrzu niesłychaną przygodę. Wzniósł on się na samolocie na wysokość 800 metrów. Kiedy już ukończył lot i zastanowił motor, ażeby lotem ślizgającym opuścić się na dół, zerwał się naraz silny wicher i przewrócił samolot.

— Znalazłem się w sferze silnych wichrów — pisze o tem Aubry we fachowem piśmie francuskiem — które mój samolot odwróciły tak, że stanął w pozycyi pionowej. Chciałem pociągnąć za ster, aby samolot doprowadzić do normalnej pozycyi, ale to nic nie pomogło i tak spadałem ze 750 metrów na 400, przyczem zauważyłem, że mój samolot powoli odwraca się dolną stroną do góry. Na wysokości 400 metrów odwrócił się zupełnie i zacząłem opadać odwrotnie, niż zazwyczaj: głową na dół, trzymając się rękami i nogami maszyny, żeby nie odpaść. Podczas tego opadania szybkość zmniejszyła się znacznie. Aparat powoli powracał do pozycyi pionowej i zakreślał w powietrzu jakieś wielkie „S“. Sto metrów nad powierzchnią ziemi wyzyskałem moment szczęśliwy, pociągnąłem za ster i samolot na wysokości 70 lub 80 metrów znalazł sie wreszcie w pozycyi normalnej. Tak wylądowałem szczęśliwie.

Nowe rekordy.

Tydzień ubiegły przyniósł w lotnictwie dwa nowe rekordy, rekord w locie na odległość i rekord w locie z pasażerami na wysokość. Francuski lotnik Gilbert wzniósł się 24 kwietnia w Paryżu i po ośmiu godzinach i 23 minutach wylądował w Hiszpanii w miejscowości Vittoria. Na przebycie tej przestrzeni potrzebuje pociąg błyskawiczny 15 godzin. Po dwugodzinnym wypoczynku w Vittoria Gilbert wzniósł się znowu i w półtrzeciej godziny później wylądował w Medina del Campo, przebywszy w temsamem jednym dniu 1050 kilometrów.

Rekord Gilberta nie utrzymał się jednak długo. Już dnia 28 kwietnia pobił ten rekord drugi lotnik francuski Guillaux, który w jednym dniu przeleciał 1500 kilometrów. Wzniósł on się w Biarritz i po jednorazowym przystanku wylądował w miejscowości Collum w Holandyi.

Z Reims donoszą, że tamtejszy lotnik wojskowy Brocard wzniósł się we wtorek z dwoma pasażerami na jednopłatowcu i osiągnął wysokość 2300 metrów. Stworzył przez to nowy rekord światowy. Lot trwał godzinę i 35 minut.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na nasze inseraty.

C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go maja 1913 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·13 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·20 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·40 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·10 do Zakopanego i Rabki (od 15 czerwca do 30 września włącznie).
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·10 (osob.) do Wieliczki.
8·25 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano (posp.) do Podwołoczysk.
9·30 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·30 rano (osob.) do Wiednia.
10·25 przedpoł. (osob.) do Zakopanego (od 15 czerwca do 30 września włącznie.)
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·42 popoł. (osob.) do Trzebini (co niedziele i święta).
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·35 pop. (posp.) do Wiednia.
2·48 popoł. (osob.) do Trzebini.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·25 popoł. (osob.) do Suchy i Żywca.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Łańcuta, Rzeszowa, Stróż. Nowego Sącza.
6·00 popoł. (osob.) do Oświęcimia.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·40 rano (miesz.) do Wieliczki.
7·44 wiecz. (posp.) do Karlsbadu.
7·55 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·30 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·52 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·30 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (osob.) z Nowego Zagórza z Zakopanego przez Suchę.
6·00 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Oświęcimia.
7·20 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·35 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·15 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·40 rano (posp.) z Karlsbadu.
8·44 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
9·05 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy,
9·35 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca. Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·55 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) ze Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·35 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Oświęcimia i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Teplitz Trenczyna-Cieplic, Wrocławia. Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·14 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk.
6·53 wiecz. (osob.) od Stryja, Sambora,
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·23 wiecz. (osob.) z Zakopanego i Rabki.
8·50 wiecz. (osob.) od Trzebini (w niedziele i święta).
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·45 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·24 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego,
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Zaginiona dziewczyna.

Sensacyjna powieść na tle stosunków amerykańskich.

30

Ale fakt, że on Lutrę pokochał od pierwszego wejrzenia i podziwiał ją, podczas gdy Eweliny Blak poprostu znosić nie mógł i nawet na nią patrzeć nie chciał, fakt ten rozjątrzył mnie niesłychanie. Wszystko się we mnie burzyło i wtedy żonę moją znienawidziłem prawie. Poprosiłem ją więc, aby mnie zostawiła samego z ojcem, a zaledwie ona drzwi za sobą zamknęła, ulżyłem swemu gniewowi, krzycząc głośno:

— Ojcze! Przyprowadziłem ci córkę, zupełnie podług twojego rozkazu — daj mi więc swoje błogosławieństwo, żebym mógł iść precz, bo absolutnie nie mogę żyć pod jednym dachem z kobietą, której nie kocham!

Ale zanim jeszcze ojciec mógł mi odpowiedzieć, drzwi się otworzyły i przed nami stanęła kobieta, którą w pierwszej godzinie jej szczęścia odepchnąłem od siebie. Mój Boże! Jakżeż teraz zmienił się wyraz jej twarzy! — Kiedy tylko potem twarz jej w ciche noce przesuwa się przed memi oczyma, okolona złotą kaskadą swych włosów, z tym pełnym rozpaczy wyrazem w oczach — o, sam sobie się dziwię, że nie porwałem wtedy pistoletu ze ściany i nie zabiłem jej, nagradzając jej ból, jaki jej wyrządziłem. — Niestety! tak myślę dzisiaj, ale wtedy nie czułem dla niej najmniejszej litości!

— Czy dobrze słyszałam? — były pierwsze jej słowa — Czy pan może dlatego pojął za żonę mnie, tak nisko wobec pana stojącą, że pana do tego zmuszono? Więc pam mnie nie kochał? Więc gdybym ja także zamieszkała w tym domu, to pan byś opuścił dom i konającego ojca?

Widziałem, jak chętnie byłby za mnie odpowiedział mój ojciec, zebrałem jednak całą moją energię i oświadczyłem jej, że mi to ogromnie przykro, iż słyszała te moje nierozważne słowa, że nie chciałem jej obrazić, chociaż serce moje przepełnione jest goryczą na tego, który mnie pozbawił moich najsłodszych nadziei. Prosiłem ją o przebaczenie i zapewniałem, że nie ruszę się z domu, gdyby jej to tylko przykrość sprawić miało.

Ale ona odpowiedziała na te moje słabe słowa wzrokiem, pełnym najwyższej pogardy.

— A więc jednak dobrze słyszałam — rzekła cicho i spojrzała na mnie badawczymi oczyma, którym kłamać było niepodobna.

Spuściłem głowę zawstydzony.

— Holmanie! Holmanie! — zawołał boleśnie, z rozpaczą prawie mój ojciec. — Przecie mi nie ukradniesz córki w ostatniej godzinie!

Przerażony podniosłem oczy. Lutra już miareke na klamce od drzwi.

— Co pani chce zrobić? — krzyknąłem rzucając się ku niej.

Spojrzała na mnie pełnemi bólu oczyma i odparła uroczyście:

— Syn nie może opuszczać ojca! Jeżeli zaś jedno z nas musi ten dom opuścić, to ja to zrobię!

I po krótkiej pauzie ciągnęła dalej:

— Kiedy mi się pan oświadczyłeś, mnie, która od tej chwili, gdyś pan wszedł do domu mego ojca, ubóstwiałam pana, poprostu czułam się tą pańską propozycyą tak uszczęśliwioną, że w tej radości zupełnie nie zwróciłam uwagi na to, że w oświadczynach pańskich brakowało słów: „kocham cię". W szczęściu i radości nie zauważyłam wcale, że szczęście, jakie przepełniało moje serce, nie promieniało wcale w pańskich oczach. Miałam zostać pańską żoną i sądziłam, że to już wystarcza, bo kochałam pana. Kocham pana jeszcze teraz, mój mężu, a kocham tak niewypowiedzianie, że pana opuszczę. Zrobiłabym jeszcze więcej, gdyby to panu było do szczęścia potrzebne — z chęcią wróciłabym panu dawną wolność — ale zdaje mi się, że pan potrzebujesz żony tylko dlatego, że pan żonę mieć musisz i dlatego jestem gotowa zająć to honorów miejsce przy panu na pańskie żądanie. (C. d. n.).

Najpraktyczniejsze, najtreściwsze i najtańsze są książki ks. prof. KAJDASA:

Przygotowanie do pierwszej spowiedzi świętej

Przygotowanie do pierwszej komunii świętej

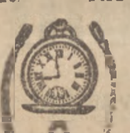
Cena każdej z nich tylko
= 10 halerzy. =

Wydawnictwo
Księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
plac Maryacki 9, tel. 1308.
Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal,, zagraniczne pe 9 halerzy. 267e

ŚLUBNE
Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 394
S. Żołdani jubiler
Kraków, Mikołajska 28.

Pierwszorzedne specyalnście
ołomunieckie serki
(kwargle) wyrabia najstarszy zakład
Jakóba Knilla
Prostějow (Morawa) ul. Dolna l. 24. 212
wysyła franko koleją skrzynka 5-6 kop l. V kopa K 1·20 Pierwęzorzędny wyrób najlepszej jakości. Pocztowa skrzynka prawie 5 kg. za K 5 za zaliczką.

Złoty łańcuszek
13 NA RATY



ważący 60 gr. za K 140 miesięcznie po 4 K. Pierwszorzędny zegarek srebrny o 3 srebrnych kopertach za 14 kor. Dostarczam wszędzie. Kto chce tanio kupię zegrek z łańcuszekiem, niechaj pisze natychmiast pod adresem:
R. LECHNER Lundenburg Nr. 668,

Zginęła książka
udziałowa Kasy Towarzystwa Banku w Leżajsku na kwotę 50 koron. Ktoby takową znalazł, zechce zwrócić pod adresem: Jan Jarzejski, Głogów, poczta Tryncza.

JARZYNY 451

5 kg.	szparagów	K	5·80
5 „	karczochów	„	4·90
5 „	szpinaku	„	3·—
5 „	sałaty	„	3·20
5 „	groszku	„	3·20
5 „	bananów	„	9·50

opłatnie za zaliczką
Giov. Spanghero, Tryest.

Przyjmuje do plisowania suknie, sukienki dla dzieci, żaboty, falbany i wszelkie inne w zakres wchodzące roboty, które wykonuje według najnowszej mody po nizkich cenach. 340
w Krakowie ul, Krzywa l. 4

Panienki do nauki modniarstwa przyjmie Magazyn mód **Heleny Popiel**, Kraków, ul. Floryańska 3. 461

W pierwszej konces. przez c. k. Namiestnictwo
SZKOLE KROJU I SZYCIA
przy ul. św. Krzyża l. 7. kurs najłatwiejszego francuskiego kroju, systemu Worth'a zacznie się dnia 5 maja. Warunki przystępne dla niezamożnych pań i panienek, również dla pań urzędniczek, zniżona opłata. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3 do 6 po południu. 460

Drukarnia Mieszczańska
Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie ulica Bonerowska 6, wykonuje wszelkie prace drukarskie jaknajtaniej i gustownie.

NAPISZCIE
pocztówkę po mój najnowszy **główny katalog**, który wyszlę bezzwłocznie **darmo i opłatnie. C i k. nadworny dostawca JAN KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2493** (Czechy) 222
W szczególności polecam me specyalne artykuły jako to: zegarki, budziki, zegary ścienne i stojące (roczne), ozdoby ze złota, srebra i duble, dalej muzyczne instrumenta a to: skrzypce, cytry, harmonie itp., towary skórzane, potrzeby gospodarcze, broń itp. Zegarki niklowe K 4·20, budzik niklowy K 2·90, harmonia K 5·—, skrzypce K 5·80. Wysyłka za pobraniem albo za poprzedniem należytości. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

73 **Pracownia tapicerska**
FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO
znajduje się obecnie przy ul.
Zacisze l. 10.

Najnowszy
LISTOWNIK dla zakochanych
z dodatkiem wierszyków i poezyi. Wysyła za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. Wydawnictwo „Senzacya“ Kraków, Zielona 7/N.

Zagwarantowany skutek
w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.
Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.



Bujny piękny biust
otrzymuje się przy użyciu
Dr. med. A RIXA
KREMU na BIUST
Krem ten jest badany przez władze nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku. Pewny w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K 3·—, duża puszka, wystarczająca do osiągnięcia celu K 8·—
Kosmetyczne Dra A. RIXA laboratoryum
WIEDEŃ IX, Berggasse 17|H.
Dyskretna wysyłka, 352
Składy w Krakowie: Apteka Konstantego Wiszniewskiego, Floryańska 15. Skład perfumeryi Reim i Spółka Rynek główny 37.

Singera 384 **„66“** najlepsza i najdoskonalsza maszyna do szycia,



Singera maszyny nabywać można li tylko w naszych składach.
Singer Co., Tow. Akc. MASZYN do szycia
Kraków, ul. Szpitalna L. 40. (naprzeciw Teatru Miejsk.
FILIE: Kaźmierz, Wolnica 11. Tarnów, Wałowa 18. Tarnobrzeg, Rynek 101. Chrzanów, Mickiewicza 12/3. Nowy Sącz, Jagiellońska 49/50. Bochnia, Szewska 367. Żywiec Zabłocie, ul. Główna 105. Cenniki darmo i opłatnie.

Najlepsze czeskie źródło!



Tanie pierze
kg. szarych dobrych, skubanych K 2·—, lepszych K 2·40, najlepszych połbiałych K 2·80, białych K4·—, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8·—. 1 kg. puchu szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersi K 20·—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.
Gotowa pościel
z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierz"na 180 cm. długa, 120 cm. szeroka i dwie puduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowew szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pierzyna sama K 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyny 200 cm. długie, 140 cm. szerokie K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—, poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.
S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy).
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 20

KRĘGLE i KULE
z drzewa miękkiego i Lignum Sanctum.
PRZYBORY BILARDOWE
Rulety w różnych wielkościach



polecają najtaniej **REIM i SKA** Kraków Rynek 37.
129 Cenniki na życzenie darmo i opłatnie.

Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe
CANADIAN PACIFIC RAILWAY COMPANY
posiada najszybsze połączenie
z **Tryestu** do **Canady** — z **Antwerpii** i z **Liverpoolu** do **Canady** oraz do **Ameryki Północnej.**
Okręty towarzystwa **Canadian Pacific** jadące z Tryestu nie posiadają wcale międzypokładu ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy. Wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d.
— **Najwygodniejsza i najtańsza podróż.**
Wszelkich wyjaśnień udziela: Reprezentacya Canadian Pacific w Krakowie, Floryańska 44.
192

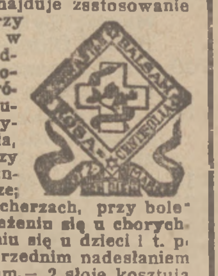
Od 1878! Wszędzie doświadczony, słynny i ulubiony środek domowy. Przy większych zamówieniach znaczny rabat.

Aptekarza A. Thierry'ego balsam
jedynie prawdziwy z zieloną zakonnicą jako marką ochonną. —
USTAWĄ OCHRONIONY.



Każde fałszowanie i odsprzedaż innych balsamów z podobną marką ochronna będzie ścigane karno-sądownie.
O ogólnie znanem znakomitem działaniu przy wszystkich chorobach, dróg oddechowych, kaszlu, zaflegmieniu, chrypce, katarze jamy ustnej, bólu w piersiach cierpieniach płuc, specyalnie przy influencyi, przy cierpieniach żołądka, zapaleniu wątroby i śledziony, przz braku łaknienia, niestrawności, obstrukcyi, zewnętrznie przy bólu zębów, chorobach jamy ustnej, darciu w stawach, oparzelinach, wyrzutach i t. p. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna familijna flaszca koron 5·60.

Aptekarza A. THIERRY'ego jedynie prawdziwa maść z centyfol.
Zapobiega zakażeniu krwi i usuwa je. Czyni zawsze zbyteczną wszelką bolesną operacyę Znajduje zastosowanie przy bolesnych piersiach położnic, przy utrudnieniach w odpływie pokarmu, w stwardnieniu piersi, przy róży, przy odparzonych nogach lub stopach, przy ropieniu, obrzmieniu stóp, nawet przy próchnieniu kości; przy ranach ciętych, kłutych, postrzałowych i tłuczonych; do wyciągania wszelkich ciał obcych, jak szkła, drzazg, piasku, śrutu, cierni i t. p. przy wszelkich wrzodach, naroślach, karbunkułach, nowotworach nawet przy skirze; przy zastrzale, obieraniu paznokci, pęcherzach, przy bolesnych obdarciach stóp, oparzelinach, odleżeniu się u chorych czyrakach, wyciekach uszu i odparzeniu się u dzieci i t. p.



Wysyłkę uskutecznia się tylko za poprzednim nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem. — 2 słoje kosztują koron 3·60. Nabyć można w aptekach a hurtownie w leczniczych drogueryach. — Należy adresować:
Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada k. Rohitsch
SKŁADY: w aptece Konstantego Wiszniewskiego i w droguery Wiśniewski i Jędrzejowski w Krakowie.

Pierwsza fabryka zegarów JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2443 (Czechy)
wysyła tylko niezawodne zegarki
K 7·50.



z rzetelną 3-letnią pisemną gwarancyą Nr. 4010. Zegarek niklowy remontoir „Fantazya“ o pewnych kopertach z dobrym, wybornie zregulowanym w kamieniach biegnącym niklowym mechanizmem Gloria K 7·50. Nr. 4138. Ten sam z kopertami z prawdziwego srebra, z pozłacanym, w kamieniach biegnącym mechanizmem mostowym K 12·50. Nr. 4139. Z wewnętrzną kopertą srebrną K 14·50. **Bez ryzyka! Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.**
Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości. 207
Katalog główny z 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

LINIA HAMBURG-AMERYKA.
Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.
Hamburg-Nowy Jork
Hamburg-Filadelfia
Hamburg-Kanada.

Hamburg-Brazylia	Hamburg- Ameryka środkowa
Hamburg-La Plata	Hamburg-Venezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyko.
Hamburg-Indye zachodnie	

Antwerpia-Kanada.
Linia Hamburg-Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach **cztery klasy przewozowe:** I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.
O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I. Körntnerstrasse 38, albo do jej agentur **we Lwowie, ul. Gródecka 95, w Czerniowcach Herrengasse 16.** 144

Firma gramofonów **Leopold Huttrer** KRAKÓW, DŁUGA 11.
posiada wyłączną sprzedaż najznakomitszych płyt średnicy 30 cm. Parlaphon grającej powierzchni, których cenę zniżona K 4·— za sztukę. Wszystkie inne płyty wielkości 25 cm. pod gwarancyą nowe po K 2·— gatunki lepsze po K 2·50. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się tylko za pobraniem. Wymiana dozwolona. Gramofony, patefony, oraz płyty do gramofonów z Aniołkiem, jak i płyty do pateonów po bardzo przystępnej cenie. Naprawy uskutecznia się w przeciągu 6 godzin.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.